

HALINA GAJDAMOWICZ  
Uniwersytet Łódzki

## WYCHOWANIE OBYWATELSKO-PAŃSTWOWE KAZIMIERZA SOŚNICKIEGO

Kazimierz Sośnicki (1883–1976) jest wybitnym przedstawicielem wychowania państwowego w Polsce, został uznany przez badaczy dziejów oświaty, m.in. L. Chmaja, F. Araszkiewicza za twórcę tego kierunku. Początkowo głównym przedmiotem jego zainteresowań była dydaktyka. Zainspirowany przez problematykę wychowania państwowego w okresie międzywojennym, poświęcił się badaniom w dziedzinie teorii wychowania osiągając w niej pozycję wybitną. Rekonstrukcja poglądów i całokształtu twórczości K. Sośnickiego daje podstawy do stwierdzenia, że jest on twórcą jednego z najbardziej oryginalnych systemów wychowania w polskiej myśli pedagogicznej. Źródłem tego systemu, jego zasadniczych wątków należy poszukiwać m.in. w początkowym okresie badań, uprawianych ze stanowiska pedagogiki socjologicznej o nachyleniu obywatelskim.

W okresie międzywojennym w twórczości K. Sośnickiego dominowały dwa nurty rozważań. Jeden to badania w dziedzinie dydaktyki, problemy nauczania, uczenia się, drugi to wychowanie państwowe. Włączył się aktywnie do toczącej się w tamtym okresie dyskusji nad tym zagadnieniem. Wstępny zarys poglądów przedstawił już w 1925 roku w referacie wygłoszonym na zjeździe Z Z N S Ś we Lwowie, postulując wprowadzenie do szkoły wychowania państwowego. W dyskusji brali udział przedstawiciele środowiska nauki i praktycy, wśród nich obok K. Sośnickiego należy wymienić wybitnych teoretyków pedagogiki: B. Nawroczyńskiego, L. Zarzeckiego, B. Suchodolskiego, Z. Myślakowskiego. Dyskusje i spory – jak zauważył K. Sośnicki – miały często charakter jałowy, nie prowadziły do żadnych rozstrzygnięć, nie tylko z powodu rozbieżności stanowisk. Przyczyną ich słabości było m.in. to, iż dyskutanci posługiwali się pojęciami o niesprecyzowanym znaczeniu i tak np. wychowanie państwowe mieszano ze społecznym, moralnym, a nawet religijnym.

Przekonanie o konieczności, wyjaśnienia podstawowych terminów związanych z problemem wychowania państwowego było m.in. motywem jego udziału w zorganizowanym przez „Książnicę – Atlas” zjeździe autorów podręczników szkolnych w listopadzie 1931 r. Na zjeździe tym K. Sośnicki wygłosił referat, który stanowił szkic, ogólny zarys opublikowanej kilka lat później książki pt. „Podstawy wychowania państwowego”<sup>1</sup>. W sposobie podejścia do wychowania obywatelsko-państwowego ujawniły się charakterystyczne cechy jego postawy badawczej. W przedmowie do wspomnianej książki wyjaśnił, że jej celem jest opracowanie teoretycznych podstaw wychowania państwowego. Nie analizował tych zagadnień z punktu widzenia potrzeb wychowania w określonym państwie. „Chcąc więc stworzyć teoretyczne podstawy dla wychowania państwowego, trzeba było najpierw oderwać się od szczegółowego położenia tego lub innego państwa, a starać się ująć zagadnienie w sposób ogólny, niezależny od epoki i terytorium”<sup>2</sup>. Dążył do opracowania ogólnych podstaw wychowania państwowego, świadomie unikał wiązania go z bieżącymi potrzebami, życiem konkretnego państwa.

W rozstrzyganiu zagadnień wychowania państwowego przestrzegał konsekwentnie przyjętych przez siebie ustaleń metodologicznych, dotyczących stosunku pedagogiki do polityki i ideologii. Uważał, że wykraczanie poza ramy rozwiązań ogólnych, proponowanie konkretnych rozwiązań w odniesieniu do celów i treści oznaczałoby przejście na teren ideologii i polityki. Czerpanie treści dla wychowania państwowego z rzeczywistego życia państwa, uwzględnianie jego bieżących potrzeb oznaczałoby, że przenosimy się na teren praktyki oraz podporządkowujemy aktualnie panującej ideologii. Wyjaśnienie pojęć uporządkowanie dyskusji wokół wychowania państwowego uznał za główne cele poszukiwań.

Wychowanie państwowe utożsamiane bywa z wychowaniem obywatelskim lub obywatelsko-państwowym. Wychowanie obywatelskie uznał Sośnicki za termin zbyt szeroki, obejmujący swym zakresem pojęcie np. obywatela miasta, narodu, społeczeństwa, jak również państwa. Drugie pojęcie, tj. wychowanie obywatelsko-państwowe, jest zawężone, ale nie daje podstaw do precyzyjnego rozróżnienia dwóch znaczeń terminu „obywatel”. Jedno z nich określa stan prawny, podleganie np. państwu czy danej społeczności, drugie odnosi się do cnót posiadanych przez jednostkę a cenionych nie tylko przez państwo, ale i społeczeństwo. Może tu chodzić o cnoty związane nie tylko z etosem państwowym, ale też grupowym i narodowym. „Lepiej, więc posługiwać się terminem „wychowanie państwowe”<sup>3</sup>.

Ogólne założenia metodologiczne, którymi kierował się w badaniu zjawisk wychowania spełniają istotną rolę w poprawnej, rzetelnej rekonstrukcji jego poglądów pedagogicznych. Nie sposób zrozumieć zasadniczych wątków tego systemu bez uprzedniego odtworzenia ogólnych założeń leżących u jego podstaw. Założeniem kluczowym, decydującym o generalnej postawie badawczej K. Sośnickiego jest przeświadczenie, że metodą podstawową w pedagogice jest analiza formalna pojęć, dociekanie istoty zjawisk wychowania, w kontekście strukturalnym.<sup>4</sup> Uważał, że zadaniem pedagogiki jako nauki o wychowaniu jest analiza podstawowych pojęć, wykrywanie ich istoty oraz opis i wyjaśnienie zjawisk wychowania na tle całokształtu stosunków społecznych, politycznych, gospodarczych, kulturowych. Proces wychowania jest w istocie swej humanistyczny, tzn. zależny od człowieka, ukierunkowany na określone cele, a zarazem stanowi składnik

<sup>1</sup> K. Sośnicki, *Podstawy wychowania państwowego*, Książnica-Atlas, Lwów 1933, s. 193.

<sup>2</sup> Ibidem s. 8.

<sup>3</sup> Ibidem s. 193.

<sup>4</sup> K. Sośnicki był uczniem Kazimierza Twardowskiego i kontynuatorem jego metody badań naukowych.

całokształtu zjawisk, charakterystycznych dla danej epoki. Zadaniem pedagogiki jako nauki jest poznać prawidłowości rządzące tym procesem, określić jego istotę, niezależnie od treści pojęć z nim związanych. Nadawanie różnego znaczenia podstawowym pojęciom pedagogiki, wielość interpretacji, jest podstawą dla powstania odmiennych kierunków i prądów pedagogiki. Ustalanie treści pojęć, szczegółowe określanie celów wychowania należą do systemów pedagogiki normatywnej. Pedagogika ogólna jako nauka opisowa bada jedynie istotę procesu wychowania, opisuje prawidłowości nim rządzące, wyjaśnia sens pojęć pedagogicznych.

Zagadnienie wychowania państwowego badał K. Sośnicki z punktu widzenia pedagogiki ogólnej, opisowej. Dlatego też nie przedstawił jakiegoś określonego systemu wychowania państwowego, nie proponował konkretnych treści i celów tego wychowania, lecz badał te problemy w oderwaniu od konkretnego, rzeczywistego państwa. „Rozpatrując więc podstawy wychowania państwowego, uniezależniamy nasze zasadnicze pojęcia od obecnej chwili, a staramy się je ująć tak, aby były przydatne dla wszelkich szczegółowych jego odmian (...). Podstawy wychowania państwowego stanowią teorię, która, jak się to dzieje wszędzie, gdzie mamy do czynienia z teorią, wymaga uzupełnienia swej treści, gdy ją chcemy stosować w życiu. Takie uzupełnienie jest też konieczne w naszym wypadku; dać je może tylko rzeczywiste życie polityczne państwa. Lecz dobrze jest zdać sobie sprawę, że dokonując go, opuszczamy dziedzinę badań pedagogicznych i wkraczamy na teren aktualnej polityki”<sup>5</sup>.

Zgodnie z przyjętymi założeniami metodologicznymi wiele miejsca w swych rozważaniach poświęcił wyjaśnieniu pojęcia „wychowanie państwowe”. Aby zrozumieć, czym jest ono w istocie, należy analizować je w kontekście pojęć pokrewnych, z którymi bywa często mieszane, tj. wychowania moralnego, społecznego i narodowego. Za podstawę precyzyjnego określenia znaczenia wymienionych terminów przyjął pojęcie kolizji zachodzących między ludźmi oraz zasad kierujących ich rozwiązywaniem. Pojęcie kolizji odegrało istotną rolę w teorii państwa. Znajdujemy je u podłoża poglądów filozoficznych Hobbesa, nawiązują też do nich filozofowie niemieccy I.H. Litt, W. Sauer i inni.

Człowiek jest istotą działającą, aktywną, żyje wśród ludzi realizując swoje cele i zamierzenia napotyka różne bariery, m.in. wynikające z odmiennych potrzeb, celów i dążeń innych. Wchodząc w różnorodne złożone stosunki społeczne nie może uniknąć tarć i konfliktów. Są one spowodowane nie tylko przez czynniki obiektywne, ale w głównej mierze pochodzą od subiektywnych warunków, tj. indywidualnych właściwości ludzi działających, jak też tych, którzy są przedmiotem działania. Czynniki subiektywne sprawia, że w stosunkach społecznych tkwi element wolności, że nie możemy ściśle określić ich przebiegu i podporządkować z góry ustalonym celom. Nie znaczy to, że nie podlegają one kontroli, że nie mamy na nie wpływu. Mimo, że nie jesteśmy w stanie uniknąć kolizji, usunąć z życia społecznego czynników subiektywnych, tkwiących w indywidualnych strukturach osobowości, to możemy poddać je obiektywnej kontroli. Państwo, jego organizacja, porządek prawny, normy i sankcje, jakimi dysponuje odgrywa w tym procesie uzgadniania, regulowania stosunków międzyludzkich rolę decydującą. Regulująca rola państwa względem rzeczywistych lub możliwych kolizji jest jedną z istotnych jego funkcji. „Jeżeli ta rola jest podstawowym zadaniem państwa, to jest jasne, że wychodząc od kolizji i konieczności ich rozwiązywania, możemy lepiej wnikać w życie zbiorowe ludzi i w istotę wychowania państwowego”<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> Op. cit. s. 8–9.

<sup>6</sup> Op. cit. s. 53.

Zbiór zasad, norm, które kierują powstawaniem, przebiegiem i rozwiązywaniem kolizji nazwał K. Sośnicki etosem. Odróżnienie etosu państwowego od innych typów etosu, tj. moralnego i grupowego, pokazanie różnic między nimi było punktem wyjścia dla ukazania specyfiki etosu państwowego oraz celów i zadań wychowania w stosunku do państwa, jego instytucji i zasad.

Etos moralny jest najbardziej ogólnym. Reguluje on przede wszystkim stosunki jednostki do jednostki, a jego istotą jest uznawanie w innych takiej samej natury ludzkiej, jaką przeżywamy w sobie. Etos ten stanowi podstawę dla teorii humanitaryzmu, opierającej się na idei czystego człowieczeństwa. Etos grupowy i państwowy są w pewnym sensie pochodnymi etosu moralnego. „Moralność staje ponad interesami, zarówno jednostkowymi, jak i grupowymi i obejmuje człowieka zawsze i wszędzie, we wszystkich jego stosunkach z innymi ludźmi, we wszystkich sytuacjach i momentach życia”<sup>7</sup>.

Charakterystyczne cechy etosu moralnego to ogólnikowość jego zasad, powszechność oraz sankcje wewnętrzne pozbawione przymusu zewnętrznego. Podkreślanie tych jego właściwości jest ważne dla zrozumienia różnicy między nim a etosem grupowym i państwowym. Etos grupowy wyrasta na podłożu kolizji zachodzących między jednostkami żyjącymi w określonym układzie stosunków społecznych w grupie. Jego podstawą są rzeczywiste lub potencjalne kolizje w grupach ludzkich. Odnacza się on pewnymi cechami, które różnią go z jednej strony od etosu moralnego, a z drugiej od państwowego. Nie wykazuje też tendencji metafizycznych tak jak moralny, a to dlatego, że cele grupy są znacznie bliższe i bardziej osiągalne niż ideał moralny. Dąży on do wyraźnego sformułowania swoich zasad, z czego rezygnuje etos moralny. Sankcje, jakimi się posługuje, są inne w etosie moralnym, mają charakter empiryczny, zewnętrzny. Dla zrozumienia istoty etosu grupowego i jego charakterystyki ważne znaczenie ma odróżnienie dwóch typów grup, tj. związków i społeczeństw. Przykładem związku jest rodzina, organizacje gospodarcze, towarzyskie, polityczne. Grupa typu społeczeństwo to stany, warstwy, sfery. Związki zasadniczo różnią się od społeczeństw tym, że ich członków łączą nie tylko cele, ale i zgoda co do środków, gdy członkowie społeczeństw uznając te same cele mogą dążyć do nich różnymi drogami. Związek jest zorganizowanym zespołem ludzi, społeczeństwo nie jest zorganizowane. W związku istnieje podział funkcji, a co za tym idzie wyspecjalizowane agendy odpowiedzialne za realizację celów.

Zarysowane właściwości etosu moralnego i grupowego posłużyły Sośnickiemu jako punkt wyjścia do wyczerpującej charakterystyki etosu państwowego i rozważań o państwie, jego istocie, funkcji i zadaniach. Dokładne określenie pojęcia państwa nie jest możliwe, sam termin „państwo” pojawił się dopiero w XVI wieku. Istnieje wiele teorii (socjologiczna, metafizyczna, jurydyczna), każda z nich inaczej określa istotę państwa. Mimo to można wymienić kilka właściwości związanych z tym pojęciem, a przybliżających zrozumienie jego istoty. Zalicza do nich autor następujące: 1. Państwo jest grupą społeczną, zbliżoną raczej do typu związku niż do typu „społeczeństwo”. Ze związkiem dzieli ono dążność do wytworzenia możliwie silnej spójności między jednostkami, które je stanowią, oraz do wytworzenia organizacji opartej na podziale funkcji, które państwo przekazuje organom wyłonionym z siebie jako wyraźne instytucje. Natomiast cele państwa nie są tak realne, ani tak bliskie, jak cele związków”<sup>8</sup>. 2. Państwo obejmuje ludność zamieszkałą na określonym terytorium. Obejmuje ono wszystkie grupy społeczne osiadłe na tym terytorium bez względu na ich cele i charakter. 3. Państwo jako związek odzna-

<sup>7</sup> Op. cit. s. 99.

<sup>8</sup> Op. cit. s. 132.

czający się dużą spójnością i silną organizacją wewnętrzną wprowadza własny porządek prawny, obowiązujący całą ludność, a porządek ten opiera na przymusie zewnętrznym. Wymienione cechy państwa pozwalają odróżnić jego etos od etosu moralnego i grupowego. Cele państwa, jego istota nie pokrywają się z celami ludzkości, ani też nie są tożsame z celami i interesami grup społecznych istniejących w państwie. Każda z tych sfer odznacza się innymi przejawami życia, w każdej z nich panują inne stosunki.

Opierając się na założeniu, że etos państwowy jest różny od moralnego i grupowego, K. Sośnicki podał następujące, specyficzne jego właściwości:

1. Etos państwowy odznacza się trwałością, dążeniem do utrzymania się bez zmiany. Pod tym względem upodabnia się do etosu moralnego, z tą jednak różnicą, że trwałość zasad moralnych leży w jego wewnętrznej istocie, podczas gdy trwałość etosu państwowego ma charakter zewnętrzny. Pochodzi ona stąd, że państwo dąży do zachowania swej ustalonej formy. Utrzymanie trwałych i jednolitych stosunków w państwie leży także w interesie poszczególnych obywateli rozumiejących, że wszelkie zakłócenia porządku państwowego zagrażają ich poczuciu bezpieczeństwa, a nawet ich bytowi.
2. Drugą istotną właściwością etosu państwowego jest jego wyłączność. Państwo stara się podporządkować sobie całość współżycia obywateli na swoim terytorium, tzn. podporządkować sobie zarówno etos moralny i grupowy. „Tracąc swą wyłączność, etos państwowy traci razem z nią swe siły lub ulega innemu etosowi, który stara się go zastąpić i objąć jego rolę, chociażby sam należał do innego typu<sup>9</sup>.”
3. Zagadnienie wyłączności etosu państwowego związane jest z jego suwerennością, która może być ujęta w trzech aspektach: a – pochodzenia etosu; b – jego treści; c – sfery jego obowiązywania.

Ad a. Suwerenność odnosząca się do pochodzenia etosu wyraża się w żądaniu, by źródłem wszelkiego prawa było tylko prawo określające system prawodawczy w państwie.

Ad b. Suwerenność treści wymaga, by zasady etosu nie zawierały w swej treści niczego, co byłoby względem niego obce i zewnętrzne. Ograniczenie tej suwerenności oznaczałoby, że musi się on kierować innymi etosami, a więc np. moralnym, religijnym, społecznym. „Suwerenność treści etosu nie przeszkadza mu jednak czerpać lub wzorować się na innych etosach, idzie tu tylko o to, aby to wchłanianie obcych zasad nie było mu narzucone przez ten inny etos, (...)”<sup>10</sup>.

Ad c. Suwerenność sfery obowiązywania polega na tym, że sferę tę etos państwowy wyznacza sam sobie, ogranicza lub rozszerza zgodnie ze swymi zasadami.

4. Kolejną właściwością etosu państwowego jest dążność do wyraźnego sformułowania swoich zasad, do precyzji i ścisłości w ich określaniu. Wynika to stąd, że państwo na ogół małą wagę przywiązuje do „usposobienia państwowego”, „państwowej natury człowieka”, a znacznie większą do posłuszeństwa względem jego praw.
5. W związku z tym, że państwo zadawala się zewnętrznym podporządkowaniem swoim prawom, sankcje, jakimi się posługuje, mają charakter zewnętrzny, stosuje przymus zewnętrzny.

<sup>9</sup> Op. cit. s. 173.

<sup>10</sup> Op. cit. s. 175.

## RELACJE ZACHODZĄCE MIĘDZY RÓŻNYMI TYPAMI ETOSÓW

Etos moralny, grupowy i państwowy pozostają we wzajemnym związku, nie są niezależne od siebie. Człowiek będąc członkiem społeczeństwa, obywatelem państwa, czuje w sobie jednocześnie przynależność do ludzkości. Stąd też różne typy etosów krzyżują się w człowieku, tym bardziej, im jego poziom intelektualny, kulturalny jest wyższy. Najczęściej dzieje się tak, że zasady poszczególnych etosów nie są ze sobą zgodne, stąd jeden wpływa na drugi, podporządkowuje go sobie. Człowiek jest zmuszony do dokonywania wyboru, odrzucenia któregoś z nich, przekształcenia lub dąży do ich zharmonizowania. Rolę dominującą w stosunku do pozostałych pełni etos moralny, jest on bowiem najbardziej ogólny, najszerszy. Niezależnie od tego, w jakie stosunki wchodzimy z innymi ludźmi, zawsze występują oni wobec nas jako istoty noszące w sobie ideę czystego człowieczeństwa. „W ten sposób etos moralny miesza się nam do wszystkich niemal naszych poczynań w stosunku do innych ludzi i zjawia się jako czynnik kontrolujący prawie wszystkie inne rodzaje etosów”<sup>11</sup>.

Między etosem państwowym a moralnym mogą zachodzić następujące zależności:

1. Całkowite podporządkowanie etosu państwowego etosowi moralnemu. Taki stosunek występuje najczęściej tam, gdzie etos moralny przybiera postać religijną, metafizyczną. Dzieje się tak w państwach religijnych i teokratycznych. Etos państwowy przejmuje wówczas treści etosu moralnego i religijnego i odwrotnie etos moralny staje się formalistyczny, dąży do dokładnego sformułowania swoich zasad, ucieka się do sankcji zewnętrznych i przymusu zewnętrznego.
2. Uzgodnienie wzajemnych wpływów etosu państwowego i moralnego, kompromisy i ustępstwa. Prawa państwowe występują tu często jako minimum moralności i odwrotnie, etos moralny czyni ustępstwa na rzecz państwowego, co jest ułatwione dzięki temu, że normy moralne są ogólniejsze i można je naginać, czynić wyjątki. Wzajemne kompromisy prowadzą na ogół do nietrwalej równowagi, a możliwość kolizji i walki jest zawsze otwarta.
3. Zdarzyć się może, że etos państwowy stara się całkowicie podporządkować sobie etos moralny i zająć jego miejsce. „Lojalność podporządkowania się państwu i pozytywna współpraca z nim stają się cnotami moralnymi, a wykroczenie przeciwko prawu i duchowi państwa jest nie tylko przestępstwem wobec państwa, ale wprost grzechem przeciw moralności”<sup>12</sup>.

## STOSUNEK WZAJEMNY ETOSU PAŃSTWOWEGO I GRUPOWEGO

1. Państwo może podporządkować sobie bezwzględnie wszystkie grupy społeczne. Wszelkie grupy pragnące zachować niezależność są likwidowane. Zanikają etosy grupowe w państwie, a poszczególne grupy stają się organami państwa. Etos państwowy – jak zauważył K. Sośnicki – wsacza się do wszystkich grup, pozbawiając je samodzielności i odrębności.
2. Państwo zostaje podporządkowane jakiejś grupie, etos grupowy opanowuje etos państwowy. Wtedy jedna warstwa społeczna, pewien stan lub naród wysuwa się na czoło i czyni ze swego etosu wprost etos państwowy.

<sup>11</sup> Op. cit. s. 184.

<sup>12</sup> Op. cit. s. 187.

Ogólnie ujmując, autor stwierdza, że stosunek etosu państwowego do innych typów etosu może przybierać dwie skrajne postaci: autokratyczną lub liberalistyczną. Etos państwowy może stać się autokratyczny w stosunku do moralnego, jak i grupowego. Przejawia się to w podporządkowaniu sobie innych etosów, nawet zupełnym ich zastąpieniem. Tracą one wówczas swą samoistość wobec etosu państwowego. „Etos państwowy, który całkowicie oświadczył strukturą psychiczną obywateli i wyrugował z niej inne etosy, okazuje skrajną tendencję do ustalenia się. Wprowadza on martwą jednolitość i bezduszną harmonię. (...) Jednolitość państwa doprowadza zwyczajnie do bezruchu i, pozornie silne i uporządkowane wewnętrznie, czeka ono, aż silne wstrząsy nim zachwieją i przerwą jego marazm”<sup>13</sup>.

Liberalistyczny stosunek etosu państwowego do innych etosów umożliwia funkcjonowanie wielu grup, swobodne przejawianie się norm moralnych i indywidualnych praw jednostek. Etos państwowy czerpiąc z moralnego i grupowych, pozwala jednocześnie im się rozwijać. Taki stosunek państwa sprawia, że treść etosu państwowego jest bardziej zróżnicowana, bogatsza, że życie państwa jest mniej jednolite, więcej w nim sporów i tarć, lecz nie stanowią one zagrożenia. Przeciwnie, stanowią one czynnik rozwoju, żywotności państwa. Zmiany, przekształcenia dokonują się tu pod wpływem warunków tkwiących w nim samym, a nie pod presją sił zewnętrznych. Na tym polega siła wewnętrzna państwa liberalistycznego, że dopuszczając do głosu indywidualne potrzeby jednostek i grup w nim żyjących, stwarzając ujście dla ich dążeń nie obawia się ataków z zewnątrz. „Pozornie rozdzielone przez wewnętrzne tarcia skupia się ono i jednoczy, gdy grozi mu niebezpieczeństwo od zewnątrz. (...) Mniej jednolite, bardziej skłonne do rozwoju wewnętrznego, mniej zaborcze, a za to bardziej odporne na nacisk zewnętrzny, państwo o etosie liberalistycznym zasadniczo różni się od państwa o etosie autokratycznym, wykazującego wprost przeciwne właściwości”<sup>14</sup>.

#### CELE WYCHOWANIA PAŃSTWOWEGO

Wychowanie dla etosu polega na włączeniu go w strukturę psychiczną człowieka, tak by stał się istotnym elementem życia duchowego i podstawą działania. Głównym celem zatem wychowania państwowego jest, aby człowiek był zdolny do przeżywania etosu państwowego, w jego najgłębszych treściach. „Wychowanie, które stawia sobie za cel rozwinięcie uzdolnień do pełnego przeżywania etosu państwowego, wytwarza pewną strukturę psychiczną człowieka, którą można określić jako **usposobienie** lub **sumienie państwowe**. Tej dyspozycjonalnej stronie odpowiadają rzeczywiste, zjawiskowe przeżycie etosu, które stanowią **patriotyzm państwowy**”<sup>15</sup>.

W wielu teoriach i systemach pedagogicznych tak właśnie rozumiano cele wychowania państwowego, ale najczęściej nie dość wyraźnie oddzielano „sumienie moralne” od „sumienia państwowego”, mieszano zagadnienia moralne z państwowymi. Jako przykład takiego podejścia do problemu wychowania państwowego służyć mogą, zdaniem K. Sośnickiego teorie G. Kerschensteinera i W. Foerстера.

Realizacja celów wychowania państwowego może napotykać w praktyce na różne przeszkody, na tej drodze mogą pojawiać się zagrożenia w postaci błędów wychowawczych. Niektóre właściwości etosu państwowego mogą być ich źródłem, do głównych

<sup>13</sup> Op. cit. s. 190.

<sup>14</sup> Op. cit. s. 191.

<sup>15</sup> Op. cit. s. 196.

z nich zaliczył autor następujące: 1. Wychowanie państwowe może stać się ciasne i jednostronne, na skutek dążności etosu do wyłączności. Zbytni tradycjonalizm, niechęć do zmian form życia państwowego może być równie szkodliwy, jak nadmierna fluktuacja, chwiejność stosunków w państwie. 2. Wyłączność etosu państwowego może prowadzić do ujemnych skutków w wychowaniu w postaci ograniczenia horyzontów młodzieży, nieumiejętności oceniania spraw i ludzi z różnych punktów widzenia. 3. Zewnętrzność etosu państwowego może doprowadzić do powierzchowności w wychowaniu. Wówczas nie spełnia ono swego zadania, ograniczając się do sankcji zewnętrznych, wymusza pewne formy zachowań, pozornie zgodne z wymaganiami życia państwowego. Nie doprowadzi jednak do przeżycia w pełni zasad etosu, tak by stały się one elementem struktury psychicznej wychowanka. 4. Wychowanie państwowe może być przeciwstawiane wykształceniu, wychowaniu umysłowemu lub wprost je eliminować. W istocie – twierdzi K. Sośnicki – nie istnieje sprzeczność między wychowaniem państwowym a kształceniem. Wiedza obiektywna może w wielu wypadkach stać się czynnikiem wspierającym wychowanie państwowe, a ono znów może korzystać, wzbogacać, utrwałać czy przekształcać w razie potrzeby swój etos. Kazimierz Sośnicki był przekonany o tym, że wychowanie państwowe może stanowić podstawę dla syntezy w dziedzinie kształcenia umysłowego, pod warunkiem, że oprze się na liberalistycznym etosie państwowym.

Ważne miejsce w rozważaniach odnośnie wychowania państwowego zajmuje u Sośnickiego problem treści, na których powinno się ono opierać. W stosunku do tego zagadnienia autor zachował dystans wynikający z założeń metodologicznych, o których wspomniano na początku artykułu. Dystans ten wyrażał się w specyficznym podejściu do zagadnienia treści wychowania państwowego. Unikał wyraźnie K. Sośnicki propozycji programowych, wypełnienia ogólnych idei szczegółowymi treściami, wyrastającymi z potrzeb konkretnego państwa. Na ten temat pisał m.in. „W każdym razie teoria wychowania, która stara się wyznaczyć cnoty obywatelskie związane z etosem państwowym opuszcza właściwy swój teren, wkraczając w dziedzinę historii i polityki”<sup>16</sup>. Ograniczył się zatem do rejestru cech obywatelskich tzw. cnót państwowych, najczęściej formułowanych w różnych systemach wychowania. Zastrzegł przy tym, że wiele z nich pokrywa się z cnotami moralnymi. Do takich należą postulaty wychowania państwowego odnoszące się do kształtowania u jednostki cechy sprawiedliwości, uczciwości, obowiązkowości względem państwa.

Podobnie często w teorii wychowania występuje powiązanie cnót państwowych z grupowymi. Ma to miejsce wtedy, gdy wychowaniu państwowemu wyznacza się takie cele, jak pracowitość, wytrwałość, oszczędność czy też cele o charakterze kulturalnym.

W teorii pedagogiki spotkać można próby ustalenia tzw. ogólnych cnót państwowych m.in. u E. Sprangera, które by odnosiły się nie do pewnego określonego państwa w ogóle. Wymieniane są następujące: odpowiedzialność wewnętrzna wobec państwa, (sumienie państwowe), zdyscyplinowanie państwowe, tj. posłuszeństwo wobec państwa. Do wymienionych cech dołącza ponadto Spranger wierność dla narodu, ale trzeba zauważyć, że nie jest to cnota o charakterze państwowym, lecz narodowym i ma zastosowanie tam, gdzie etos państwowy zawiera w swej treści etos narodowy.

Konkludując K. Sośnicki stwierdza, że o ogólnych cnotach państwowych, które nie odnosiłyby się do konkretnego państwa, można mówić tylko w sensie formalnym, gdyż nabierają one treści dopiero, gdy powiążemy je z rzeczywistym etosem państwowym, jego realiami.

<sup>16</sup> Op. cit. s. 221.



Na zakończenie warto wspomnieć, że K. Sośnicki odróżniał wychowanie państwowe od narodowego. Gdy mamy do czynienia z państwem narodowym, wówczas etos państwowy może się utożsamiać z narodowym. Państwo narodowe, stając się wyrazem życia narodu i stwarzając dla niego najkorzystniejsze warunki bytu, rozstrzyga zagadnienia państwowe ze stanowiska narodu, a zasady narodu stają się zasadami państwa. Państwo narodowe zmierza na ogół do pewnych celów, które K. Sośnicki ujmując następująco:

1. Dąży do tego, by młodzież mogła poznać możliwie najbardziej wszechstronnie kulturę narodu, obejmującą zarówno wartości materialne, jak duchowe. Tradycja narodu, zwyczaje, język, nauka, sztuka, religia narodu są podstawą organizowania treści wychowania narodowego.
2. Wychowanie narodowe oparte jest zazwyczaj na przekonaniu, że naród posiada swoisty charakter. Występuje ono najwidoczniej w filozofii niemieckiej, m.in. G. Kerschsteinera. Celem wychowania narodowego jest troska o zachowanie tego charakteru, przekazywanie go i utrwalanie w młodzieży jego pozytywnych cech.
3. Jednym z celów wychowania narodowego jest ekspansjonizm narodowościowy polegający na nastawianiu młodzieży do rozszerzania etosu narodowego na całość życia w państwie. „Stąd wychowanie etosu narodowego przybiera zwykle formy wychowania nacjonalistycznego, które pragnie wszystko sobie podporządkować i oddać na swe usługi. Państwo narodowe staje się organem tej ekspansji. Autor przestrzega, że tendencje ekspansjonistyczne wytworzone przez państwo narodowe nie ograniczają się często do własnego państwa narodowego, lecz sięgają poza nie.

Teoretyczne rozważania nad problemem wychowania państwowego nasuwają wiele pytań i trudności, których rozwiązanie okazuje się niemożliwe. Dylematem, dla którego według K. Sośnickiego nie ma rozwiązania, jest niemożność szczegółowego określenia treści celów tego wychowania, co w praktyce, jak twierdził, prowadzi do werbalizmu i frazeologii w wychowaniu. Poprzestanie na podaniu tzw. cnót ogólnych, będących treścią celów wychowania państwowego, powoduje trudności w ich realizacji praktycznej. Odpowiedzialność wobec państwa, zdyscyplinowanie, uznanie autorytetu państwa, obowiązek pracy kulturalnej, które E. Spranger podaje jako tzw. ogólne cnoty państwowe, nie mogą stanowić podstawy do praktycznej realizacji celów wychowania państwowego. Nie można wychowywać do odpowiedzialności w ogóle, czy do dyscypliny ogólnej. Formalną stronę tak wyrażonego celu należałoby uzupełnić treściami pochodzącymi od konkretnego etosu państwowego. Wówczas jednak wychowanie nabiera politycznego charakteru, staje się narzędziem określonej ideologii, realizuje politykę określonego państwa. Sprzeczności wynikające z przyjęcia któregośkolwiek z tych rozwiązań uznał K. Sośnicki za nierozstrzygalne. „Jeżeli wychowanie państwowe chce stać się apolityczne i ograniczyć się do ogólnych cnót państwowych, to albo ucieka się ono do ogólnikowego rozprawiania na temat tych cnót i wtenczas staje się puste, albo posługując się szczegółowymi sytuacjami wychowawczymi, uzupełnia formalne cnoty treściami zaczerpniętymi z określonego etosu państwowego, a wtenczas przestaje być apolityczne<sup>17</sup>.

Istnieją w przekonaniu K. Sośnickiego dwa przypadki, do których powyższy dylemat nie znajduje zastosowania. Jeden z nich ma miejsce wówczas, gdy państwo posiada wyraźnie uświadomioną ideę państwową. Drugi dotyczy państwa narodowego, w którym etos państwowy identyfikuje się z narodowym. W sytuacji, gdy państwo na skutek warunków zewnętrznych bądź wewnętrznych ma jasno określoną ideę państwową, wychowanie przyjmuje za swój cel pewne cnoty pochodzące od tej idei. Cel ten uważany jest

<sup>17</sup> K. Sośnicki, *Podstawy wychowania państwowego*, s. 239.

za misję i uznawany przez wszystkich obywateli państwa. Wychowanie wówczas, mimo że w istocie ma charakter polityczny, jawi się jako apolityczne, ponieważ cnoty państwowe są powszechnie akceptowane. Podobnie w przypadku państwa narodowego, szczegółowe cele wychowania państwowego pokrywają się z celami i dążeniami narodu i są traktowane jako powszechnie obowiązujące, jakoby niezależne od interesów danego państwa, jako cnoty ogólne. Charakterystyczną cechą państwa o jednolitej idei państwowej oraz państwa narodowego jest ekspansjonizm ideologiczny. Idee przewodnie uznawane przez tego typu państwo za jedynie słuszne, sprawiedliwe, często nie ograniczają się do jego granic. Dążeniem obywateli państwa, a zwłaszcza jego przedstawicieli jest uczynić te idee powszechnie obowiązującymi, nadać im charakter ogólnoludzki, ponadpaństwowy, ponadnarodowy. Podane przez K. Sośnickiego przykłady państwa narodowego oraz państwa skonsolidowanego wokół jasno określonej idei przewodniej nie wskazują drogi rozwiązania podstawowego dylematu wychowania państwowego. Ilustrują jedynie specyfikę uwarunkowań pozwalających w pewnych okolicznościach łagodzić sprzeczności między potrzebami praktyki wychowania a tendencją występującą w teorii wychowania państwowego, by cele tego wychowania opisywać w sposób formalny, ogólny. Autor wyraża przekonanie, że każdy system wychowania podejmując problemy wychowania państwowego będzie rozwiązywał ten dylemat na nowo, w sobie właściwy sposób. Ogólna teoria wychowania państwowego nie podaje żadnych schematów rozwiązań, zadanie to wykracza poza ramy przedmiotu

Warto podkreślić, iż poglądy K. Sośnickiego na temat wychowania obywatelsko-państwowego nie straciły na aktualności. We współczesnym świecie zdominowanym przez różne formy globalizacji w tym także politycznej, nabierają one znaczenia. Odnajdujemy w nich troskę o zachowanie właściwej proporcji między wychowaniem do wartości ogólnoludzkich a wychowaniem opartym na wartościach grupy, podporządkowanych dobru narodu i państwa.

ELWIRA J. KRYŃSKA  
Białystok

## TRWAŁE WARTOŚCI IDEOLOGII WYCHOWAWCZEJ ADAMA SKWARCZYŃSKIEGO

Czołowym ideologiem pracy wychowawczej sanacji był Adam Skwarczyński. Jego dziełem jest organizacja podstaw wychowawczych i ideologicznych obozu piłsudczyków. Wprawdzie już Sławomir Czerwiński wysunął koncepcję wychowania państwowego<sup>1</sup>, zaś Janusz Jędrzejewski wcielił ją w życie<sup>2</sup>, to jednak Adam Skwarczyński podjął trud zbudowania ideowych fundamentów wychowania *nowego w Polsce człowieka*<sup>3</sup>.

Wiliam Horzyca pisał, iż naczelną troską A. Skwarczyńskiego było ukształtowanie życia narodu polskiego tak, *aby stać się ono mogło wielką szkołą charakterów, zdolnych w twórczym wysiłku wytrzymać napór przeciwności...*<sup>4</sup>.

Tadeusz Jacek Rolicki opisując życie i dzieło Adama Skwarczyńskiego, podkreślał, że był on ideologiem *wglębiającym się w zasadnicze zagadnienia państwa i jego przyszłości*<sup>5</sup>. Jan Hoppe, publicysta, określił Skwarczyńskiego jako człowieka twórczego i zaangażowanego w sprawy narodu i państwa polskiego<sup>6</sup>. Andrzej Micewski stwierdził, że A. Skwarczyńskiemu *powierzono akcję wychowawczą i ideologiczną obozu i postać jego jest dla historii piłsudczyków w dwudziestoleciu wielce charakterystyczna. Jeśli mówić o ruchu umysłowym obozu rządowego po maju 1926, to stworzył go właśnie Adam Skwarczyński*<sup>7</sup>. Marta Grzybowska nakreśliła sylwetkę Adama Skwarczyńskiego jako ideologa młodzieży i dorosłych w latach 1926–1939<sup>8</sup>. W podobnym duchu o czy-

<sup>1</sup> Kongres Pedagogiczny w Poznaniu w dniach 8–10 lipca 1929, Warszawa 1930, s. 18.

<sup>2</sup> Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. O ustroju szkolnictwa, wstęp. Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej 1932, nr 38, poz. 389.

<sup>3</sup> A. Skwarczyński, *Myśli o nowej Polsce*, Warszawa 1934, s. 66.

<sup>4</sup> W. Horzyca, *Adam Skwarczyński*, Warszawa 1934, s. 13.

<sup>5</sup> T.J. Rolicki, *Adam Skwarczyński (życie i czyny)*, Nowogródek 1934, s. 12.

<sup>6</sup> J. Hoppe, *Myśl społeczna, gawędy i wykłady*, Warszawa 1935.

<sup>7</sup> A. Micewski, *W cieniu marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1969, s. 62.

<sup>8</sup> M. Grzybowska, *Adam Skwarczyński jako ideolog wychowania młodzieży w okresie pomajowym*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1983, nr 4, s. 383–399.

nach i działalności społeczno-publicystycznej A. Skwarczyńskiego pisali również inni<sup>9</sup>. „Formuła” ideologii państwa A. Skwarczyńskiego wyznaczała walkę o nowy typ kultury polskiej, o kulturę rycerstwa, szpady i pracy, o moralności bezinteresownego wysiłku dla państwa. Warto więc chyba w dobie dokonującej się transformacji ustrojowej i globalizacji przypomnieć trud walki Adama Skwarczyńskiego o wychowanie dobrych i ofiarnych obywateli państwa, tym bardziej, że są to dążenia nieprzemijające i ponadczasowe.

#### Z BIOGRAFII ADAMA SKWARCZYŃSKIEGO

Adam Skwarczyński urodził się 3 grudnia 1886 r. w Wierzchni Polnej w Małopolsce Wschodniej<sup>10</sup>. Ojciec jego Wincenty, uczestnik powstania w 1863 roku był ziemianinem gospodarującym na rodzinnej posiadłości. Jego matka, Maria z Gnoińskich, była córką powstańca z 1831 roku<sup>11</sup>.

Pierwsze lata dzieciństwa A. Skwarczyński spędził w wiejskim dworku. Po śmierci ojca majątek został wydzierżawiony, a cała rodzina przeniosła się do Lwowa<sup>12</sup>.

Do chwili pójścia do szkoły (w wieku dziesięciu lat), uczył się w domu. Był troskliwie wychowywany przez matkę, która – jak później sam stwierdził – *pierwsza nauczyła go kochać Polskę*<sup>13</sup>. Wśród rówieśników wyróżniał się powagą i sumiennością, dzięki temu cieszył się zaufaniem i autorytetem. Od najmłodszych lat łączyły go bliskie stosunki z młodszym bratem Stanisławem, z którym dzielił później nierozłącznie losy życiowe<sup>14</sup>.

W 1898 roku podjął naukę w gimnazjum, które ukończył w 1905<sup>15</sup>. Podczas nauki gimnazjalnej skupił się na polskiej poezji romantycznej. Głęboki ślad w jego psychice pozostawiły dzieła Słowackiego i Mickiewicza. W szóstej klasie gimnazjum A. Skwarczyński poznał Józefa Piłsudskiego, gdy ten wygłaszał we Lwowie tajny odczyt dla młodzieży poświęcony apologii 1863 roku i programowi zburzenia kordonów, dzielących Polskę pod zaborami.

Wraz z Tadeuszem Dąbrowskim zorganizował młodzieżowe stowarzyszenie pod nazwą „Polska Młodzież Narodowa Bezpartyjna”. Grupa ta była kierowana przez tajny zespół niepodległościowy „Świt”, w którego skład wchodził Adam Skwarczyński<sup>16</sup>.

Szerząc wśród młodzieży nakaz kształcenia się, niezależnie od nauki szkolnej, dużo pracował nad sobą, czytał wraz z kolegami dzieła z dziedziny socjologii, ekonomii, historii i literatury pięknej.

W 1905 roku Skwarczyński rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego, które ukończył w 1912 roku<sup>17</sup>.

Po ukończeniu studiów podjął pracę zawodową jako nauczyciel gimnazjum koedukacyjnego w Rohatynie. Po dwóch latach, po przebyciu ciężkiej choroby przeniósł się do

<sup>9</sup> J. Ochęduszeko, *Przykład Adama Skwarczyńskiego*, „Pion” 1939, nr 13, s. 5; D. Nałęcz, *Adam Skwarczyński – od demokracji do autotaryzmu*, Warszawa 1998.

<sup>10</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW) w Rembertowie, zesp. Skwarczyński Adam, sygn. KN 12 III 1931.

<sup>11</sup> A. Skwarczyński, *Wskazania, Nakładem Straży Przedniej*, Warszawa 1934, s. 7.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>15</sup> CAW w Rembertowie, zesp. Skwarczyński Adam, sygn. KN 12 III 1931.

<sup>16</sup> A. Skwarczyński, *Wskazania ...*, s. 10–11.

<sup>17</sup> CAW w Rembertowie, zesp. Skwarczyński Adam, sygn. KN 12 III 1931.

Lwowa, gdzie także pracował jako nauczyciel gimnazjum i równocześnie był redaktorem pisma „Przedświt”<sup>18</sup>.

3 sierpnia 1914 roku A. Skwarczyński wstąpił do Związku Strzeleckiego organizacji paramilitarnej, założonej przez J. Piłsudskiego we Lwowie w 1910 r.<sup>19</sup>. W październiku 1914 roku został mianowany podporucznikiem I Brygady Legionów Polskich utworzonych z oddziałów strzeleckich 16 sierpnia 1914 roku<sup>20</sup>. Od grudnia 1915 roku brał udział w pracach POW, zaś od września 1916 r. wszedł do Głównej Komendy POW jako członek wydziału politycznego, gdzie pracował przez długi czas u boku Walerego Sławka. W tym czasie założył tajne pismo „Rząd i Wojsko”, odzwierciedlające zasadnicze potrzeby rodzącej się niepodległości. Równocześnie walczył o sprawę wojska polskiego na łamach wznowionego „Przedświtu” i w „Przeglądzie Wojskowym”<sup>21</sup>.

Wiosną 1917 roku niemiecka „Feldpolizei” wpadła na trop tajnej drukarni „Rządu i Wojska”. Konfiskacie uległ ostatni nakład wydawnictwa, a Skwarczyński został 20 czerwca 1917 roku aresztowany i osadzony w warszawskiej Cytadeli. Następnie przewieziono go do więzienia na ulicę Długą, gdzie spędził kilka miesięcy w niezwykle ciężkich warunkach. Z więzienia trafił do obozu jenieckiego w Modlinie. Wolność odzyskał 12 listopada 1918 r. i znalazł się na ziemi już Niepodległego Państwa<sup>22</sup>.

W wolnej Polsce A. Skwarczyński rozpoczął pracę wychowawczą w wojsku oraz, dzięki zdobytemu w ciągu lat doświadczeniu, podjął próbę tworzenia nowej, duchem państwowym przenikniętej, prasy polskiej. Prowadził dział polityczny „Gazety Nowej”, od 1 stycznia 1919 roku, nazwanej „Gazeta Polska”. 20 marca 1920 roku zawarł związek małżeński z Anną Prądzyńską<sup>23</sup>. Od czerwca 1920 roku był redaktorem tygodnika „Rząd i Wojsko”. Równocześnie na początku 1920 roku zainicjował utworzenie nowego czasopisma – „Naród”, z którym również współpracował.

W lipcu 1920 roku A. Skwarczyński wstąpił do wojska, gdzie do maja 1923 roku pracował w Wydziale Oświaty i Kultury w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Po opuszczeniu wojska poświęcił się pracy publicystycznej.

Na początku 1922 roku założył, wraz z grupą najbliższych współpracowników, pismo „Droga”, poświęcone sprawom budowy polskiej państwowości. Opublikowane przez niego na łamach pisma artykuły zostały zebrane i wydane w 1931 r. jako „Myśli o nowej Polsce”<sup>24</sup>.

Stan zdrowia A. Skwarczyńskiego tragicznie pogorszył się w 1929 r. Konieczna była amputacja nóg. Mimo to nie załamał się, przezwyciężył tragedię osobistą i powrócił do czynnego życia. Przykuty do fotela nie ustawał w pracy organizacyjno-wychowawczej i publicystycznej. W małym pokoiku jednego ze skrzydeł Zamku Warszawskiego powstają jego kolejne publikacje. Zespół pracujący pod jego kierunkiem opracował „Atlas organizacji społecznych”<sup>25</sup>, który wypełnił dotkliwą lukę w piśmiennictwie poświęconym zagadnieniom grup i dążeń społecznych.

Zdrowie A. Skwarczyńskiego wciąż ulegało pogorszeniu, jednak on nie poddawał się. Jeszcze w ostatnich dniach swojego życia, z łóżka szpitalnego, prowadził akcję pu-

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> Rocznik polityczny i gospodarczy 1938, Warszawa 1938, s. 597.

<sup>20</sup> CAW w Rembertowie, zesp: Skwarczyński Adam, sygn. KN 12 III 1931.

<sup>21</sup> A. Skwarczyński, *Wskazania...*, s. 24.

<sup>22</sup> CAW w Rembertowie, zesp: Skwarczyński Adam, sygn. KN 12 III 1931.

<sup>23</sup> CAW w Rembertowie, zesp: Skwarczyński Adam, sygn. KN 12 III 1931.

<sup>24</sup> A. Skwarczyński, *Myśli o nowej Polsce...*

<sup>25</sup> *Atlas organizacji społecznych*, red. A. Skwarczyński, Warszawa 1932.

blicystyczną na łamach „Pionu”. Pragnął nadać kierunek społeczny literaturze polskiej, wywołując szeroką polemikę i inicjując wypowiedzanie się młodych literatów na łamach czasopism<sup>26</sup>.

W wyniku ciężkiej choroby i po wielu cierpieniach Adam Skwarczyński zmarł 2 kwietnia 1934 roku. Pośmiertnie został odznaczony Wielką Wstęgą Polonia Restituta. W ten symboliczny sposób uznano zasługi człowieka już wcześniej nagrodzonego Krzyżami Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych i Niepodległości<sup>27</sup>.

*„Idź i czyn” – istota myśli ideologicznej Adama Skwarczyńskiego*

*Mamy zbudować nową Polskę i nowego w Polsce człowieka* pisał Skwarczyński. *Tej budowy nie zaczniemy wznosić samym umysłem, samym myśleniem, samymi ideami, programami (...). Budowa ta odbywa się przez wyrabianie charakterów i moralności, a te wartości można tylko wypraktykować*<sup>28</sup>.

Uważał, że tak, jak rewolucja zbrojna przywróciła Polsce niepodległość, rewolucja moralna powinna przywrócić jej wolę stania się narodem wielkim, tworzonym w atmosferze odpowiedzialności i pracy<sup>29</sup>. Symbolem tej woli był dla Skwarczyńskiego Marszałek Józef Piłsudski. *Piłsudski* bowiem, pisał Skwarczyński, *wie, że najpełniejszym wyrazem życia jest dusza człowieka w szczytowym swym wyrazie, którym jest właśnie wyteżona ku wyższemu celom, wolna, nieprzymuszona wola, dająca nakaz: „Idź i czyn”*<sup>30</sup>. Przy czym – zdaniem Skwarczyńskiego – *cel i związana z nim dynamika woli stwarzają środki działania, uruchamiają w potencjalnym stanie spoczywające ich zasoby*<sup>31</sup>. Jest to atrybut wykorzystywany w czynie, zrodzonym z decyzji. Jako przykład podaje J. Piłsudskiego, który był człowiekiem czynu, o zdecydowanej woli, który szukał wielkości narodu w zbiorowej psychice i moralności<sup>32</sup>.

Piłsudskiemu przypisywano doniosłe czyny: „czyn zbrojny – 6 sierpnia 1918 roku”, tj. przystąpienie do udziału w pierwszej wojnie światowej (jest to w literaturze historycznej okres tworzenia organizacji wojskowych: legionów, Pierwszej Brygady, później wojska polskiego), odparcie najazdu bolszewickiego w 1920 r. oraz przewrót majowy 1926 r.

A. Skwarczyński, opierając się na wskazaniu Piłsudskiego „Idź i czyn” (zaczepniętym z „Irydiona” Z. Krasieńskiego), był jednym z twórców tzw. ideologii czynu. Filozofię czynu przypisywano Piłsudskiemu i piłsudczykom, zwłaszcza w ich działalności politycznej<sup>33</sup>. Wiadomo jednak, że pojęcie to można znaleźć wcześniej w filozofii romantycznej<sup>34</sup>. A Skwarczyński nie traktował swej koncepcji społeczno-wychowawczej

<sup>26</sup> A. Skwarczyński, *Wskazania...*, s. 34.

<sup>27</sup> St. Falkiewicz, *Ś.P. Adam Skwarczyński*, „Żołnierz Polski” 1934, nr 12, s. 236.

<sup>28</sup> A. Skwarczyński, *Myśli o nowej Polsce...*, s. 66.

<sup>29</sup> A. Skwarczyński, *Wskazania...*, s. 21.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 90.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>33</sup> Por. B. Urbankowski, *Filozofia czynu, Światopogląd Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1988.

<sup>34</sup> Znany filozof Gotlieb Fichte (1762–1814) głosił filozofię czynu i ideału. Władysław Tatarakiewicz pisze, że dla Fichtego każdy czyn był dobry: „Czyn jest dobry, bo – jest czynem. Zły jest nie taki czy inny czyn, lecz brak czynu, niezdolności do działania, bierność (W. Tatarakiewicz, *Historia filozofii*, t. II, Warszawa 1958, s. 288). Tadeusz Kotarbiński był autorem m.in. pracy o czynie (T. Kotarbiński, *Szkice praktyczne, zagadnienia z filozofii czynu*, Warszawa 1913. Czyn, wyd. I, Warszawa 1934, wyd. II, Warszawa 1937). Zaś Jan Nepomucen Szuman pisał także na temat czynu jednostki i grupy w ujęciu ich celu i wartościowaniu moralnym (J. Nepomucen Szuman, *Harmonia czynu. Zarys nowej etyki*, Poznań 1934).

jako sumy działalności nad wychowaniem młodzieży, czy jako tzw. „prac dla ludu”. Podstawą tej działalności miało być zbiorowe samowychowanie, oparte na pracy, inicjatywie i odpowiedzialności, a nie na formowaniu wzniosłych haseł. Przystwojenie wiary lub idei powinno służyć praktycznemu działaniu w życiu społeczno-wychowawczym<sup>35</sup>. Stąd też nawoływał, by zmienić stosunek do władzy państwowej, a dawne zawołania: *Protestujemy! Żądamy!* zmienić na nowe: *Dążymy! Pracujemy!* które przyświecać będą nowemu rycerstwu w bezinteresownej służbie dla państwa i w poczuciu odpowiedzialności za losy ojczyzny<sup>36</sup>. Prawda jedyna w czynie ludzkim. *Jak dumnym stanie się człowiek* – konkluduje Skwarczyński – gdy pojmie, że prawda jest tylko w jego czynie<sup>37</sup>.

## USPOŁECZNIE NIE PAŃSTWA

Urzeczywistnienie idei czynu w praktyce wyrażało się w uspołecznieniu państwa. Przewrót majowy odsunął od władzy – zdaniem Skwarczyńskiego – demokrację starego typu, otworzył natomiast możliwości dla nowej formy współpracy społecznej. Ta, gardząc werbalizmem, pisanych programów, organizuje zespoły konkretnej pracy, ma ambicję demokratyzować społeczeństwo nie tylko politycznie, lecz również gospodarczo i kulturalnie. Odbywać się to ma nie tylko pod znakiem praw, ale przede wszystkim obowiązków i odpowiedzialności. Według Adama Skwarczyńskiego wszystkie działające partie działały i postępowały tzw. „metodą Jozuego”. Była to metoda krzyku, *ciągłego i mocnego, krzyku o byle co. Metoda ta stała się dziś nikomu w Polsce niepotrzebna, nieprzekonywająca ani interesująca*<sup>38</sup>. Zwłaszcza, że bazą życia państwowego w Polsce, zdaniem Skwarczyńskiego, nie są partie i ich metoda agitacyjna, lecz zrzeszenia społeczne i ich praca pozytywna.

Adam Skwarczyński należał do grona osób, które sformułowały tę prawdę w broszurze projektującej utworzenie „Konfederacji Ludzi Pracy”. Uważał, że stosunek wzajemny państwa i organizacji społecznych musi być przedmiotem myślenia i trudu wszystkich ludzi zajmujących się poważnie życiem politycznym. Ludzie czynni w życiu gospodarczym kraju wiedzieli, że współczesne im państwo nie może być obojętne wobec spraw gospodarczych, jak również warstwy gospodarcze nie mogą pracować poza związkami z działalnością państwa. To państwo jest przecież w wielu dziedzinach przedsięwzięciem i odbiorcą, producentem i masowym konsumentem; jest poza tym czynnikiem organizacyjnym, regulującym, subwencjonującym, zabraniającym, pozwalającym itd.<sup>39</sup>.

Zastanawiano się jak daleko w tych wszystkich sprawach państwo iść może i powinno?

Adam Skwarczyński, aby pokazać dokładniej ówczesną sytuację przedstawił dwa skrajne poglądy. Pierwszy głosił, że państwo, jego rząd i administracja ma rolę decydującą, natomiast społeczeństwo to masa plastyczna, którą trzeba ukształtować. Drugi, na odwrót, że wszystko tworzy inicjatywa społeczna, a państwo we wszystkich dziedzinach ma się na niej opierać. Oczywiście nikt dosłownie żadnego z tych stanowisk nie wyznawał, a prawda, czy raczej poszczególne prawdy, leżały gdzieś pośrodku. Środek ciężko-

<sup>35</sup> M. I w a n i c k i, *O ideowo-wychowawczym oddziaływaniu sanacji na młodzież szkolną i akademicką*, Siedlce 1986, s. 21.

<sup>36</sup> A. S k w a r c z y ń s k i, *Myśli o nowej Polsce...*, s. 57.

<sup>37</sup> „Droga” 1927, nr 1–3, s. 1–5.

<sup>38</sup> A. S k w a r c z y ń s k i, *Wskazania...*, s. 85. Jakże aktualnie brzmią te słowa w dzisiejszej Polsce, pełnej wrzasku skłóconych partii politycznych.

<sup>39</sup> A. S k w a r c z y ń s k i, *Wskazania...*, s. 86.

ści w zależności od rozwoju życia przesuwiał się raz bliżej państwa, raz w kierunku społeczeństwa<sup>40</sup>. Natomiast optymalnym rozwiązaniem, według A. Skwarczyńskiego, byłoby działanie zbieżne – spotkanie inicjatywy społecznej „z dołu” z władzą państwową „z góry”, zmierzające ku ideałowi uspołecznienia państwa<sup>41</sup>.

A. Skwarczyński uważał, że uspołecznienie państwa – *to zerwanie z dotychczasowym stanem rzeczy, w którym demokratycznie równouprawniony obywatel jest wiecznym kontrahentem państwa. To tendencja, by na całe społeczeństwo rozłożyć odpowiedzialność za państwo i ciężar pracy dla niego. Pracę zaś i odpowiedzialność za państwo rozłożyć na społeczeństwo – to właśnie obarczyć nimi te siły, które płyną z inicjatywy społecznej, a pracują w organizacjach*<sup>42</sup>. Na organizacje społeczne bowiem należy, zdaniem A. Skwarczyńskiego, przerzucić cały szereg czynności, które spełniane były przez administrację państwową. W ten sposób wiąże się je silniej z państwem. Potrzebne jest to po to, aby organizacje społeczne twórczo pracujące, stały się powszechną formą zrzeszania mas, aby były silne, celowo zorganizowane, działające sprawnie i tanio<sup>43</sup>.

Skwarczyński rozumiał, że wzajemne relacje państwa i inicjatywy społecznej to zagadnienie, którego nie można rozwiązać jedną formalną decyzją. Jego rozwiązanie powinno odbywać się w ciągłej pracy i w ciągłym żywym kontakcie z rzeczywistością. W ten sposób pragnął wypełnić w społeczeństwie polskim „typ niewolnika”, któremu przypisywał *szlachetność wobec obcych, a zuchwałość wobec swoich, interesowny stosunek wobec państwa, pasożytnictwo, przesadny krytycyzm wobec tego, co swoje*. Typowi niewolnika przeciwstawiał typ *człowieka wolnego*, odznaczającego się wiarą we własne siły, zdrową ambicją narodową, karnością wobec władzy własnej, ofiarnym stosunkiem do państwa<sup>44</sup>. A. Skwarczyński, podobnie jak Mickiewicz, w skarbach duszy narodu również szukał materiału do odbudowy państwa: *Kto zna (...) artykuły w „Pielgrzymie” i późniejsze prace Mickiewicza nad Legionem, ten wie, że za rzecz niższej wartości uważał on wszelki przymus w ustroju państwa. Za najdoskonalszą konstytucję uważał konstytucję powstańców, która nie była głoszona i żyła tylko w duszy narodu. Konstytucja ta na nastroju moralnym i dobrej woli opierała swe postanowienia, nawet ściąganie podatków – a miała być nie tylko konstytucją rewolucyjną, lecz podłożem ustroju przyszłego państwa. Echa tego mitu są i w „Panu Tadeuszu”, gdzie Wojski mówi, że w Polsce „nie trzeba było policji żadnej: dopóki wiara kwitła, szanowano prawa”*<sup>45</sup>. Dlatego też A. Skwarczyński postulował, aby: *Praca, praca moralna narodu, praca z własnej inicjatywy ludzi dobrą wola zespółonych, a dążących ku realnym celom – małym lub wielkim, szczegółowym i coraz ogólniejszym: oto postawa, na której w Polsce, wbrew doktrynom i „zasadniczym” sformułowaniom, budować należy*<sup>46</sup>. Przy tym podkreślał, iż *wszelka szczerza ideologia i wszelka moralność są wynikami konkretnej pracy, podejmowanej całą osobą, władzami duszy i wysiłkiem mięśni, pracy wraz z nieodłącznym od niej zdobywaniem się na odpowiedzialność, poszanowaniem ryzyka, podporządkowaniem się wymogom karności, narażaniem tego, co się posiada, na rzecz tego, co ma być zdobyte*<sup>47</sup>.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 87.

<sup>41</sup> „Droga”, 1931, nr 10, s. 746.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>43</sup> A. Skwarczyński, *Wskazania...*, s. 88.

<sup>44</sup> Ad. Lux, *Myśli o „Roku Słowackiego”, „Promień”* 1910, nr 2–3.

<sup>45</sup> A. Skwarczyński, *Wskazania...*, s. 91–92.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 92–93.

<sup>47</sup> „Droga” 1922, nr 14–15, s. 1.



A zatem konkretna praca w dziedzinie społeczno-politycznej, kulturalnej i moralnej to idea, która według A. Skwarczyńskiego, może pociągać jednostki i masy. Gdy te zadania zostaną spełnione, wtedy dopiero *powstanie możliwość syntezy, zbudowane będą programy, rzucone idee i hasła, wtedy zajaśnieją i światła natchnienia*<sup>48</sup>.

#### PRACA SPOŁECZNO-POLITYCZNA

W czasach, gdy Adam Skwarczyński tworzył swoją ideologię czynu, za pracę społeczno-wychowawczą uważano często hasła i programy różnych instytucji i organizacji. Nie wszyscy jednak rozumieli dosłownie istotę pracy społeczno-wychowawczej. Często pojmowano ją zbyt ciasno i jednostronnie, jako wychowanie młodzieży lub tzw. „prace dla ludu”. Pojęcia te były o tyle błędne, o ile zakładały istnienie jakiegoś wychowawcy. Przy tym nie chodziło tu, jak pisał A. Skwarczyński, o wybranie kogoś, na odpowiednim poziomie, kto sprostałby tym zadaniom, były one bowiem tak wielkie, że większość ludzi – według A. Skwarczyńskiego – dostrzegała konieczność wydzwignięcia się całej społeczności ludzkiej na wyższy poziom pod każdym względem. Sądono, że podwaliną tej przemiany powinno być przede wszystkim przyswojenie nowej moralności. Powinna ona być źródłem sił ludzkich w każdej dziedzinie, tzn. w pracy codziennej, w chwilach wielkiego natchnienia, zarówno przy warsztacie, jak i na polu walki.

Adam Skwarczyński uważał, że Polska przeżywa głęboki kryzys w dziedzinie zasad, idei, wiary, dogmatów i programów. Sądził, że idee narodowe doprowadziły w rezultacie do wojny światowej. W obliczu straszliwych skutków wojny, braku spodziewanej korzyści, zaistniała potrzeba ich gruntownej rewizji i przewartościowania.

Socjalizm przestał być ideałem porywającym umysły społeczeństw i jak pragnienia mas obrazem idealnej, uporządkowanej a swobodnej przyszłości społecznej. Dochodząc do rządów drogą ewolucji politycznej, zatracił linię programu pośród konieczności codziennych kompromisów z możliwościami chwili. Natomiast w Rosji realizował się jako *upiorna postać bolszewizmu. Zamiast swobody, wcielono go jako najstraszliwszą tyranię i ponoszącą się wszechwładnie śmierć*<sup>49</sup>.

Bardzo ważnym czynnikiem napędzającym motor siły moralnej i duchowej ludzkości była religia. Jednak już od kilku wieków przechodzi ona kryzys przejawiający się w masowych ruchach religijnych i reformatorskich. Coraz trudniej, zdaniem A. Skwarczyńskiego, jest wydobyć najgłębszą istotę życia religijnego, którą jest zgromadzenie wiernych, gdyż Kościół często wykorzystywany jest do celów czysto ekonomicznych czy politycznych<sup>50</sup>.

A. Skwarczyński, uważał, że ten upadek ogólnych wartości, powoduje, iż w niepodległej Polsce Polacy znajdują się w sytuacji jeszcze trudniejszej, gdyż przechodzą kryzys jeszcze bardziej gruntowny. Wojna światowa zasadniczo zmieniała podstawy zbiorowej samowiedzy, widziano w niej okazję do umocnienia własnych pozycji, a dla Polski i Polaków była nadzieją na odzyskanie samodzielnego bytu państwowego. Niewola polityczna, brak realnego życia państwowego, brak pełnego życia społecznego i kulturalnego, zmuszały Polaków do budowania podstaw samowiedzy narodowej w idei, a nie w pracy codziennej. W wolnej Polsce ideologia narodowa musiała jednak być przewartościowana, wzięta na warsztat pracy codziennej w szkołach, w wojsku, w pra-

<sup>48</sup> „Droga” 1923, nr 1, s. 1.

<sup>49</sup> A. S k w a r c z y ń s k i, *Wskazania...*, s. 95–96.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 96.

cowniach i instytucjach naukowych, w gabinetach instytucji państwowych. *Cała ta ideologia stać się jednak może*, pisze A. Skwarczyński, *szkodliwą chimerą, haszyszem zaciemniającym wzrok skierowany na konkretne zagadnienia życia*<sup>51</sup>.

Według Adama Skwarczyńskiego polityka okresu popowstaniowego całkowicie straciła w niepodległej Polsce *grunt pod nogami*. Dotyczyło to zarówno polityki narodowej, jak i polityki, która traktowała naród jako zbiorowisko sił zdolnych do samodzielności. Jej hasła i programy były proste i jasne. Chodziło o niepodległość, która z chwilą, gdy zostanie osiągnięta musi wytyczyć dalsze wskazania na podłożu istniejących warunków.

Socjalizm polski podzieli los całego socjalizmu. Stał on wobec urzeczywistnienia naczelnego hasła swego „programu minimum” – niepodległości, a sąsiadując o miedzę ze zwyrodniałą realizacją swych ideałów naczelnych, bolszewizmem, znalazł się w sytuacji jeszcze trudniejszej.

A. Skwarczyński przyznawał katolicyzmowi w Polsce siłę moralną i duchową, ale równocześnie zwracał uwagę, iż katolicyzm także wiele stracił. Zaprzepaścił walory moralne, które obecne były w okresie niewoli. Katolicyzm przestał być jedyną ostoją polskości, obiektem prześladowań za wiarę i ojczyznę. Ulegał częstym wpływom ogólnoświatowej polityki Watykanu, która nie zawsze była zbieżna z polskimi interesami państwowymi<sup>52</sup>.

A. Skwarczyński zwracał uwagę, że nasz kraj znajdował się pomiędzy dwoma mocarstwami, w których dokonywały się ciągłe przemiany. W Niemczech toczyła się walka pomiędzy republiką a monarchią, w Rosji bolszewizm kłócił się z caryzmem. Takie czy inne rozstrzygnięcia i wahnięcia na rzecz jednych czy drugich sił były, zdaniem A. Skwarczyńskiego, dla Polaków nierozdzielnie związane z zagrożeniem wojennym.

Na tle tych wszystkich zagrożeń i niepokojów wysuwano coraz częściej hasło pracy społeczno-wychowawczej. Uznano, że w miejsce „starych” zasad, idei i programów trudno będzie tworzyć „nowe” tylko poprzez czysto intelektualną spekulację.

A. Skwarczyński porównywał sytuację kraju z sytuacją, w jakiej znalazł się Konrad w „Wyzwoleniu” Stanisława Wyspiańskiego. Konrad znalazł się na tym samym przelomie, co ówczesna Polska. Jego położenie – pisał A. Skwarczyński – *różniło się od naszego tym jedynie, że w epoce niewoli nie mógł on wyjść poza szranki sceny i teatru. Jednak postać Konrada to tylko słowa nie dające podstaw czynu*<sup>53</sup>. Źródłem czynu jest rodzina. A. Skwarczyński bardzo doceniał znaczenie rodziny jako podstawowej komórki społecznej, w której kształtuje się stosunek do pracy i wszelkie zasady etyczne. Jego naczelną ideą była budowa nowej Polski i nowego człowieka przez kształtowanie jego charakteru i moralności oraz przez wychowanie go w szacunku do pracy społecznej, zawodowej i kulturalnej. Głosił: *Dopiero w atmosferze moralnej człowieka odczuwającego rytm pracy, rozkosz inicjatywy i odpowiedzialności, będzie możliwa budowa ideologicznej kopuły nad życiem konkretnym i ku życiu tego użytkowi – budowa nowych idei, światopoglądów – nowej wiary*<sup>54</sup>. Jest to moralność człowieka, który wie, że jest w stanie swoim wysiłkiem wypracować coś pożytecznego, czuje, że ze wzrostem tej moralności wzmagają się własna siła i swoboda, poczucie odpowiedzialności i zdolności do nowej inicjatywy.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 97–98.

<sup>52</sup> A. Skwarczyński, *Mysli o nowej Polsce...*, s. 61.

<sup>53</sup> A. Skwarczyński, *Wskazania...*, s. 100.

<sup>54</sup> A. Skwarczyński, *Mysli o nowej Polsce...*, s. 67.

## ROLA INTELIGENCJI W RUCHU ZAWODOWYM ŚWIATA PRACY

Powojenne stosunki w niepodległej Polsce bardzo mocno uwydatniały rozbieżność pomiędzy nadziejami, jakie łączyły się z faktem dojrzewania inteligencji jako odrębnego czynnika społecznego, a jej rola w praktyce życia publicznego.

Zazwyczaj do inteligencji, jako licznej warstwy, przykładano schematyczny szablon klasowego rozczłonkowania społeczeństwa. Odgórnie jakby narzucano jej obowiązki i rolę, jaką miała pełnić w polskim społeczeństwie. Tymczasem to właśnie inteligencja miała sama opracować swoje zadania i określić swój charakter.

Pochodzenie warstw społecznych jest różne, a więc i kontury, cechujące ich fizjonomię, są różne. Najbardziej widocznymi były kontury szlachty i chłopa, ponieważ określano je bez mała biologicznie. Bardziej skomplikowana była sprawa mieszczaństwa i proletariatu. Trudną sprawą była kwestia inteligencji, ponieważ określając ją jako „klasę społeczną” można rozminąć się z rzeczywistością.

*Inteligencja wyrosła z różnych stanów i klas jako nieliczna warstwa ludzi mająca przywilej bardziej pogłębionego wykształcenia i talentu. Występuje ona publicznie w imieniu warstw, z których wyrosła, bądź w imieniu tworów bardziej ogólnych, jak państwo i naród. W Polsce inteligencja występuje w imieniu szlachty, mieszczaństwa (Staszic) i ludu (demokracja epoki romantycznej). W epoce nowszej, u kolebki masowych ruchów poszczególnych klas stają inteligenci, u kolebki świadomości mieszczańskiej – „pozytywiści”, socjalizmu – pierwsi „proletariatscy” i „pepesowcy”, ruchu ludowego...<sup>55</sup>*

Adam Skwarczyński podkreślał, że inteligencja pochodzi w znacznej części z innych warstw społecznych, tworząc w miarę narastających problemów społecznych język i terminologię ideową klas, którym służy.

Inteligencja zawodowa zaczęła się z czasem rozrastać i wykształciła w sobie tendencję organizowania się. Widoczne było to zwłaszcza w epoce powojennej, ponieważ ciężkie warunki ekonomiczne zmuszały ją do tego, a i przewaga klas zorganizowanych w walce o swoje interesy okazała się bardziej wyraźna. Inteligencja organizowała się zawodowo według metod, które sama opracowała. Z głównego zadania solidarnej obrony interesów materialnych powstał szereg związków zawodowych nauczycieli, lekarzy, handlowców, urzędników, dziennikarzy, literatów oraz artystów.

Zauważyć przy tym warto, zdaniem A. Skwarczyńskiego, że oto inteligencja *formując metodę walki dla klas innych, nie wnikała w samą treść ich pracy zawodowej, która jej osobiście była obojętna, czyniła więc to niejako od zewnątrz, czysto formalnie, pomijając treść – a przeto popełniła błąd i grzech, który trzeba będzie naprawić*<sup>56</sup>.

Zawodowo organizowana inteligencja stała się samodzielnym czynnikiem w rozwoju społecznym. Stała się jakby zastępem w walce społecznej, do dziś rozgrywającej się na świecie. Front tej walki jest z góry określony: świat pracy walczy ze światem „posiadaczy kapitału”.

Pojawiło się też pytanie – zwłaszcza ze strony zorganizowanego świata pracy – po której stronie stanąć ma inteligencja zawodowa? Odpowiedź była jednoznaczna – po stronie „świata pracy”.

Adam Skwarczyński pisał: *Może jednak inteligencja, ten nowy szermierz wkraczający na pole, winien z istoty swej mieć coś do powiedzenia co do problemów samej walki*

<sup>55</sup> Ibidem, s. 72.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 73.

*i metod upragnionej przebudowy? Może też dlatego właśnie, że odpowiedzi tej jeszcze nie potrafił sobie sformułować, udział jego w walce taki jakiś niepewny i niewyraźny*<sup>57</sup>.

W nowożytnych dziejach, klasy społeczne, wkraczając na pole walk społecznych wniosły nowe wartości i idee. Między innymi mieszczaństwo wniosło ustrój oparty na wolności od przywileju z urodzenia, na równouprawnieniu, które wartościom osobistym jednostki dawało możliwość ekspansji w pracy i twórczości. Klasa robotnicza stawała w obronie człowieka pracującego, broniła się przed wyzyskiem i w konsekwencji doprowadziła do ograniczenia prawami owej mieszczańskiej wolności. Nad tymi dążeniami, zarówno robotniczymi, jak i mieszczańskimi, ciążyło pojmowanie pracy jako przymusu.

Adam Skwarczyński wskazywał na Wyspiańskiego, który w pierwszej scenie „Wyzwolenia” pokazał obraz istniejącego amoralnego stanu rzeczy: *Konrad, wykwit geniuszu i intelektu ludzkiego, spotkawszy robotników poznaje w nich siłę, ale gdy pyta ich, co czynią, otrzymuje kilkakrotnie tę samą odpowiedź: „będziemy budować i burzyć – i swoją otrzymamy zapłatę”*<sup>58</sup>. Równocześnie A. Skwarczyński podkreślał, że w całej logice ówczesnego porządku społeczno-gospodarczego i kulturalnego, a jednocześnie w pojęciu dziś panującej ideologii – tak mieszczańskiej, jak i robotniczej – praca nie jest połączona wewnętrznymi węzłami ze swym przedmiotem z produktem – jest od niego oderwana, jest on dla niej obojętny.

Praca – to środek utrzymania się, zarobienia, wyżywienia, zrobienia i prowadzenia jakiegoś interesu. Celem pracy jest zysk lub zapłata za wykonaną czynność, a nie sam produkt tej pracy.

Inteligencja pełniła pewną misję społeczno-dziejową. Bardzo często, gdy niektóre kategorie wywalczyły sobie jakieś lepsze, bardziej znośne warunki materialne, inteligencja, zdaniem A. Skwarczyńskiego, była tym faktem jakby oburzona. Zdarzało się, że ludzie zaliczający się do inteligencji twierdzili, iż woleliby nie kończyć studiów i pracować jako zwykli robotnicy. Prawda jednak była i jest inna, bowiem w wypadku istotnej różnicy zarobku na korzyść robotnika, żaden profesor, uczony nie zamieniłby się z nim na pełnioną funkcję i wykonywaną pracę. Powód – jak pisze A. Skwarczyński – jest jeden. Każdy pracuje w zawodzie, który odpowiada jego zamiłowaniu, talentowi, a także powołaniu. Daje mu satysfakcję i wskutek umiłowania przedmiotu pozwala mu czuć się twórcą<sup>59</sup>.

*I tu, w tym właśnie związana z zawodem nie przez interes materialny wyłącznie czy zapłatę, lecz przez powołanie, fachowe wydoskonalenie i idące za tym zamiłowanie, tu właśnie tkwi cecha istotna inteligencji zawodowej*<sup>60</sup>.

Biorąc pod uwagę inteligencję zawodową w takim rozumieniu rzeczy, nie była ona klasą zamkniętą w sobie, która troszczy się tylko o „sprzedawanie pracy” swojej. Według A. Skwarczyńskiego inteligencja powinna być awangardą świata pracy w jego walce o godność i pożyteczność pracy, o normalny stosunek do jej celu, którym jest jej wytwór.

Adam Skwarczyński uważał, iż inteligencja powinna walczyć i dążyć do tego, aby stać się twórcą doskonalącym swój wszechświat, kimś kochającym swój „wytwór” i czującym swój organiczny i moralny z nim związek. Inteligencji winna przypaść rola przewodniczenia w doskonaleniu się zawodowym, doskonaleniu metod i warsztatów swej pracy i w ten sposób przetwarzania ludzi pracy z najemników w twórców.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 74.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 75.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 75.

<sup>60</sup> Ibidem, s. 76.

## PRZEWODNIA ROLA MŁODZIEŻY W TWORZENIU NOWEJ POLSKI

W piłsudczykowskiej doktrynie wychowawczej nazywanej wychowaniem obywatel-sko-państwowym, z państwa uczyniono wartość nadrzędną oraz punkt wyjścia rozważań o charakterze pedagogicznym<sup>61</sup>. Na gruncie pedagogiki sanacyjnej znajdował zastosowanie następujący tok rozumowania, prowadzący do określenia ideału wychowawczego.

1. Najwyższą wartością było państwo rozumiane jako *zbiorowy wysiłek, zbiorowa praca, zbiorowy obowiązek społeczeństwa oraz jako ogólna własność ogółu obywateli i ich najwyższe dobro materialne i moralne*<sup>62</sup>, czyli najważniejsza organizacja społeczeństwa, które zespala różne grupy i organizacje społeczne, zajmując wobec nich pozycję nadrzędną. (Widoczna jest tu tendencja do fetyszyzacji państwa – E.K.).
2. Realizacja tej wartości najwyższej wymagała stworzenia określonego modelu solidarystycznego społeczeństwa pracy.
3. Ideał człowieka – obywatela, jakiego należało wychować, miał:
  - uczynić go zdolnym do świadomej i twórczej pracy dla państwa;
  - skłonić go do świadomego podporządkowania i ograniczenia swej woli i interesów – celom i interesom społecznym oraz państwowym;
  - predysponować człowieka do konstruktywnego funkcjonowania w społeczeństwie na swym odcinku pracy we współdziałaniu z innymi ludźmi;
  - umożliwić urzeczywistnienie pożądanego modelu życia społecznego, w którym nie miało być miejsca na antagonizmy i konflikty klasowe, narodowościowe i religijne.

Najważniejsze cechy modelu obywatela – bojownika i pracownika w jednej osobie, który by *dzielną pracą powszechną, ale w potrzebie i świętym zapalem walki stwierdzał swój czynny, szczery patriotyzm*<sup>63</sup>, propagowany w sanacyjnej literaturze pedagogicznej, to przede wszystkim umiejętność podporządkowania osobistego i grupowego interesu – interesom państwa, silna wola i charakter, zdyscyplinowanie, odpowiedzialność, samodzielność, pracowitość, zaangażowanie w życie zbiorowe oraz elementarne wartości moralne<sup>64</sup>.

Swój ideał nowego człowieka – pracownika pragnął A. Skwarczyński, zaszczerpić jak najszerszym rzeszom młodego pokolenia Polaków. Uważał, że prawdziwą nową

<sup>61</sup> Wychowanie państwowe ma bardzo bogatą literaturę. Por. F.W. Araszkiewicz, *Geneza ideałów wychowawczych Drugiej Rzeczypospolitej*, „Rozprawy z dziejów Oświaty”, red. J. Miąso, t. XIX, 1976; K. Bartnicka, *Wychowanie państwowe*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. XV, 1972; K. Bartnicka, *Wychowanie państwowe – kwestia ocen* [w:] *Oświata, szkolnictwo i wychowanie w latach II Rzeczypospolitej*, red.: K. Poznański, Lublin 1991; J.S. Bystron, *Wychowanie państwowe*, „Kultura Pedagogiczna” 1933, z. 2; L. Chmaj, *Współczesna polska myśl wychowawcza*, „Zrąb” 1934, nr 18; S. Czerwiński, *O nowy ideał wychowawczy*, Warszawa 1932; F. Iniewski, *Przesłanki i istota wychowania państwowego w Polsce okresu międzywojennego* [w:] *Oświata, szkolnictwo i wychowanie...*; J. Jędrzejewicz, *Wychowanie państwowe*, „Zrąb” 1930, nr 1; S. Łempicki, *Polski ideał wychowawczy*, Lwów 1938; S. Mauersberg, *Komu służyła szkoła w Drugiej Rzeczypospolitej? Społeczne uwarunkowania dostępu do szkoły*, Wrocław 1988; J. Ostrowski, *Kontury idei państwowej*, „Zrąb” 1933, nr 13; H. Pohoska, *Wychowanie obywatelsko-państwowe*, Warszawa 1931; A. Radziwiłł, *Ideologia wychowawcza sanacji i jej odbicie w polityce szkolnej w latach 1920–1939*, Warszawa 1996; K. Sośnicki, *Podstawy wychowania państwowego*, Lwów 1933; B. Suchodolski, *Wychowanie obywatelsko-państwowe*, „Przegląd Pedagogiczny” 1931, nr 20; S. Wołoszyn, *Nauki o wychowaniu w Polsce XX wieku, próba syntetycznego zarysu na tle powszechnym*, wyd. II, Kielce 1998 i inni.

<sup>62</sup> S. Łempicki, *Polskie tradycje wychowawcze*, Warszawa 1936, s. 215–216.

<sup>63</sup> S. Czerwiński, *O nowy ideał wychowawczy*, „Oświata i Wychowanie” 1929, z. 4, s. 357.

<sup>64</sup> M. Ziemiowicz, *Wychowanie państwowe w szkole*, „Przegląd Pedagogiczny” 1931, nr 15–16.

Polskę stworzy zapewne dopiero młode pokolenie powojenne, że „pieśń szczęścia polskiego wyśpiewają dopiero piersi i głosiki dzieci”. Wierzył, że trud rozbudowania dalszych zrębów państwa polskiego spada na moralną elitę Polski, na obóz legionowo – peowiacki, na „kadrę obywatelską”.

Stąd wyszedł stanowczy zwrot A. Skwarczyńskiego ku młodzieży, stąd ta rola jej przewodnika, która wynosiła go wprost na duchowego patrona młodzieżowych – za życia i po śmierci.

Mówiąc młodzieży polskiej o bohaterstwie, nauczał, że bohaterstwo to *zdolność wyrośnięcia aktem własnej woli ponad samego siebie*<sup>65</sup>, że takie podniesienie moralne samego siebie nad okoliczności, nad otoczenie – to nasz czyn pierwotny, z którego rodzą się następne czyny, rodzi się linia zasadnicza całego nieraz życia.

Przed I wojną światową życie społeczeństwa było wtłoczone w bardzo ciasne, ale ściśle określone ramy. Od samego początku, niemal w szczegółach było wiadomo, co czeka młodego człowieka ze sfery inteligenckiej, który skończył gimnazjum i szkołę wyższą. W jednym zaborze była to kariera urzędnicza, w dwóch innych „wolny zawód” lub stanowisko przy jakimś warsztacie ekonomicznym. Wybuch wojny był dla ogółu momentem ruiny oczywistych planów życiowych. Jednak dla jednostek był to moment wyrośnięcia ponad samego siebie, był momentem bohaterskim, momentem czynu pierwotnego. Wykreślił on linię ich życia po zupełnie nowej „kolei”, określił ich postawę życiową, a nawet niektórym wyznaczył nowy zawód.

Adam Skwarczyński uważał, że współczesna mu sytuacja młodzieży wcale do tamtej nie jest podobna. Istnieje szeroki wachlarz możliwości stojących przed młodym Polakiem, które otwierają drogę do różnych zawodów. *Niemniej każdy z Was młodych – pisał A. Skwarczyński – przeżyje, a może właśnie przeżywa swój moment bohaterski, moment stanowienia samemu o sobie, moment spełnienia czynu pierwotnego. W większości wypadków – tak sądzę – będzie to moment wyboru zawodu. Niechże wypada on Wam po linii autonomicznie wytkniętej przez nastroje otoczenia, a nie po linii niedojrzałego buntu. Niechże wypada w myśl służby idei, jaka nam przyświeca i w myśl powołania, jakie w głębi swej duszy czujecie*<sup>66</sup>.

Nie jest oczywiście powiedziane, że moment ten młodzież będzie przeżywała zawsze na tle wyboru zawodu. Może przeżyje go z powodu zmiany przekonań, postaw moralnych lub z powodu zmiany sytuacji materialnej. Moment wyboru zawodu może być podporządkowany innym momentom.

*W każdym razie – jak pisze A. Skwarczyński – chce tylko zwrócić uwagę – na jedno. Tak jak jestem przekonany, że taki moment bohaterski jest udziałem każdego człowieka, tak z drugiej strony zaznaczam, że tylko w wyjątkowych wypadkach i u wyjątkowych indywidualności moment taki pojawia się więcej niż raz w życiu. Dlatego kategorycznym nakazem jest nie zmarnować tak bardzo wartościowego momentu – jakby powtórnym świadomych narodzin – i przeżyć go w sposób konstrukcyjny, a nie destrukcyjny.*

*Niech czyn Wasz pierwotny w każdej postaci, w jakiej spełnić go Wam przyjdzie, będzie owiany pierwiastkiem bohaterskim wyrośnięcia ponad samego siebie*<sup>67</sup>.

A. Skwarczyński chciał z młodego pokolenia polskiego stworzyć zastępy „nowego rycerstwa”, którego hasłami są: „Dążymy” i „Pracujemy” oraz hasło: „Służba”, służba dla narodu i swego państwa.

<sup>65</sup> A. Skwarczyński, *Myśli o nowej Polsce...*, s. 36.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 39.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 39–40.

Organizacją wszczepiającą młodzieży „ideę czynu” zarówno w postaci hasła, jak i ich realizacji była Straż Przednia założona z inicjatywy A. Skwarczyńskiego w 1931 roku<sup>68</sup>. Celem organizacji było wychowanie młodzieży na karnych i odpowiedzialnych obywateli Rzeczypospolitej, czynnie służących Państwu Polskiemu, a dobro, honor i wolność tego państwa ceniących ponad wszystko<sup>69</sup>. Stąd też członkowie Straży Przedniej: *w imię prawa naczelnego: Dobra, Honoru i Potęgi Polski, ślubowali Państwu Polskiemu – bezinteresowną służbę, władzom organizacji – karność, kolegom w zespole – przyjaźń i zaufanie*<sup>70</sup>. A ponadto byli zobowiązani do przestrzegania dekalogu, według którego 1. *Straż Przednia jest częścią młodej armii pracy dla Polaków oraz szkołą służby obywatelskiej młodego pokolenia.* 2. *Straż Przednia wychowuje przez bezpośrednią służbę narodowi i Państwu, widząc w tej służbie najskuteczniejszą metodę kształcenia wartości moralnych, charakteru i umysłu strażowców.* 3. *Obowiązkiem strażowca jest dobro o honor Polski mieć ponad wszystko, a wysiłkiem całego życia pomnażać dobro powszechne.* 4. *Wierna wskazaniom Józefa Piłsudskiego Straż Przednia widzi w czynie jedyny sposób służby Państwu, a w pracy na jego rzecz – jedyny sprawdzian wartości społecznej.* 5. *Budując wartość zbiorowości ludzkiej, Straż Przednia opiera swą pracę na wewnętrznym nakazie moralnym i poczuciu odpowiedzialności jednostki.* 6. *Wywodząc się z tradycji polskiego czynu zbrojnego, Straż Przednia pielęgnuje w swych szeregach cnoty żołnierskie i działalność fizyczną, jako najpewniejszą rękojmię pogotowia obronnego narodu.* 7. *Uważając wysoki poziom etyczny za podstawę życia zbiorowego, Straż Przednia stoi na gruncie moralności chrześcijańskiej, stanowiącej podstawę kultury narodu polskiego.* 8. *Wierna tradycjom wiernego współżycia narodów Rzeczypospolitej Straż Przednia pragnie szukać duchowej łączności z narodem polskim.* 9. *Obowiązkiem strażowca jest nieść czynną pomoc tym wszystkim, którzy jej potrzebują i którym ją istotnie okazać może, dając tym wyraz braterstwa z najszerszymi warstwami narodu.* 10. *Wartość pracy społecznej strażowca mierzy się nie zakresem podjętych zadań, lecz doskonałością i sumiennością ich wykonania*<sup>71</sup>.

Straż Przednia za swą główną zasadę wychowawczą przyjęła *połączenie pracy samokształceniowo-ideowej z równoległe idącymi, choćby najskromniejszymi, próbami praktyki i realizacji*<sup>72</sup>. *Straż Przednia bowiem uznaje (...), że uznawać jakąś zasadę nawet najszczytniejszą jest jeszcze niczem. Należy ją praktykować, realizować. Sposobić się do przyszłej służby Państwu przez samokształcenie i pracę społeczną – jest to z pewnością rzeczą ważną, ale i to jeszcze nie wystarcza. Subordynację wobec Państwa należy wyrazić czynnie*<sup>73</sup>. Do zadania tego dostosowana została struktura organizacji. Zasadniczym ogniwem był zespół, jako podstawowa jednostka organizacyjna młodzieży, zajmująca się pracą samokształceniową i ideową. Zespół dzielił się na koła odpowiedzialne za praktykę i realizację – każde w obranej przez siebie dziedzinie. Przedmiotem pracy realizacyjnej kół są zarówno sprawy życia szkolnego, jak samorząd szkolny, samopomoc, kółka naukowe, literackie, muzyczne itp., jak i zainteresowania pozaszkolne, np.: nauczanie dzieci, udział w pracy świetlicowej w kołach Ligi Obrony Powietrznej i Prze-

<sup>68</sup> W zespole założycielskim byli m.in.: Adam Skwarczyński, Janusz Jędrzejewicz, Stanisław Poźniak, Jan Pic de Repinoge, Wacław Sieroszewski, Władysław Drymmer, Władysława Martynowiczówna, Maria Uklejska, Por., M. Iwanicki, op. cit., s. 87.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 68.

<sup>70</sup> „Kuźnia Młodych” 1934, nr 17, s. 13.

<sup>71</sup> M. I w a n i c k i, op. cit., s. 89–90.

<sup>72</sup> A. S k w a r c z y Ń s k i, *Wskazania ...*, s. 45.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 49.

ciwgazowej lub Ligi Morskiej i Kolonialnej, przedsięwzięcia krajoznawcze, sportowe itp.<sup>74</sup>. Jeżeli praca nad sobą zostanie dobrze wypełniona, to, zdaniem A. Skwarczyńskiego, o wyborze zawodu nie będą decydowały *pobudki lepszego zarobku, kariery, zaszczytów – lecz obywatelskie: pożytek publiczny i umiłowanie przedmiotu. Wtedy w służbie w przyszłym zawodzie oddawać będziecie mogli całego siebie z pełnym poczuciem odpowiedzialności i z radością*<sup>75</sup>.

Tak więc członkowie Straży Przedniej byli wychowywani w duchu ideologii państwowej, przy czym zwracano szczególną uwagę na kształtowanie postawy patriotycznej i wychowywano w poczuciu dumy i ambicji narodowej oraz solidarności, starano się uczyć życia zbiorowego, szerzono kult pracy i rozbudzano zainteresowania problematyką socjalną. Straż Przednia była awangardową organizacją ideową młodzieży szkół średnich. Czołowym wydawnictwem Straży Przedniej była „Kuźnia Młodych”, wychodząca w latach 1931–1936, wydawana początkowo jako miesięcznik, później (od 1933 r.) jako dwutygodnik. Bezpośrednim protektorem pisma była Adam Skwarczyński. Dzięki jego zabiegom redakcja pisma mieściła się na Zamku Królewskim w Warszawie i było ono finansowane przez prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. Natomiast Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyraziło zgodę na kolportaż czasopisma wśród młodzieży szkolnej. „Kuźnia Młodych” była centralnym, ogólnopolskim czasopismem szkolnym. Pismo redagowała młodzież w myśl dewizy „młodzież dla młodzieży”. W skład komitetu redakcyjnego wchodził przedstawiciele kilku warszawskich szkół średnich oraz nieco młodzieży spoza Warszawy. Komitet redakcyjny tworzyli: Wiesław Janusz Bieliński, Kazimierz Perł, Aleksander Czyżewski i Józef Mrozowiecki<sup>76</sup>.

„Kuźnia Młodych” kształtowała pion ideowy młodzieży szkolnej o nachyleniu piłsudczykowski. Młodzież ta otaczała kultem postać i czyny marszałka Piłsudskiego. Twierdzono wręcz, że *Kuźniacy to piłsudczycy wierni Piłsudskiemu, wierni legendzie*<sup>77</sup>. *Pragnący oddać wszystkie siły w służbie ojczyzny (...). Nie dla zaszczytów, nie dla nagrody (...) nie dla zysków też służyć (...) trzeba. Na oddanej pracy dla państwa polegać winien nasz idealizm. A to jest ideał nigdy nie skończony i za naszego życia zawsze aktualny*<sup>78</sup>.

Tak więc „Kuźnia Młodych” z etosem państwa łączyła apoteozę pracy dla państwa. Dość krytycznie jednak odnosiła się do takich ujemnych zjawisk społeczno-gospodarczych, jak kryzys, bezrobocie, inflacja. Równocześnie, jak pisał Stanisław Mauersberg *Pismo było kuźnią młodych talentów literackich, domagało się demokratyzacji kultury i społecznego zaangażowania literatury pięknej, nic więc dziwnego, że Żeromski był dla tej młodzieży naczelnym autorytetem moralnym*<sup>79</sup>. Natomiast Kazimierz Koźniewski zwracał też uwagę na samodzielność ideowo-polityczną pisma i jego wysoką wartość, która w istotny sposób przyczyniła się do jego popularności w kręgach młodzieży i nie tylko<sup>80</sup>.

<sup>74</sup> Ibidem, s. 45–46.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 54.

<sup>76</sup> M. I w a n i c k i, op. cit., s. 61–62.

<sup>77</sup> I. N o w a k o w s k a, *Postawy społeczne i świat wartości młodzieży w Polsce międzywojennej*, Warszawa 1982, s. 48.

<sup>78</sup> „Kuźnia Młodych” 1931, nr 1, s. 1–2.

<sup>79</sup> Cyt. za M. I w a n i c k i m, op. cit., s. 63.

<sup>80</sup> K. K o ź n i e w s k i, *Historia co tydzień*, Warszawa 1976, s. 176.



Wprawdzie „Kuznia Młodych” po śmierci Adama Skwarczyńskiego straciła subwencje państwa, a redakcję pisma usunięto z Zamku, to jednak wciąż było to czasopismo popularyzujące idee czynu i służby dla państwa. Młodzież bowiem, jak pisał na łamach „Kuzni” Aleksander Czyżewski, jest zainteresowana kwestiami ustrojowymi i politycznymi, jest to specyficzna wartość *dzisiejszego pokolenia (...)* Obecna młodzież, już na ławie szkolnej, jest o wiele bardziej świadoma tego, co się wokół niej dzieje, niżby to się mogło na pierwszy rzut oka wydawać<sup>81</sup>. Dzięki temu „Kuznia Młodych” mogła skutecznie przyczynić się do urobienia trwałego i zdrowego światopoglądu polskiej młodzieży zafascynowanej marszałkiem Piłsudskim i ideą budowy silnego państwa, o które przecież zabiegał Adam Skwarczyński.

Praca – realizacja – praktykowanie, to najistotniejsze hasła myśli wychowawczej Skwarczyńskiego, której pozytywnym rezultatem jest koncepcja idei pracy i ideału obywatela – pracownika.

*Kochajmy Polskę – wołał do młodych – nie ciasną, nie sięgającą dnia jutrzejszego i horyzontu światowego miłością, która podobna jest do przywiązania, jakie stado ma dla swego żerowiska. Kochajmy ją jako teren organizację pracy nad sprawą ludzkości, nad sprawą doskonalenia społecznego współżycia i współdziałania ludzi, nad sprawą rozwoju dobra i potęgi człowieka*<sup>82</sup>.

Adam Skwarczyński był rzecznikiem pozyskiwania dla sanacji młodego pokolenia. Podobnie jak Józef Piłsudski uważał, że ludzie młodzi, nie są uwikłani w intrygi, materialne interesy i podziały. Młodzież według A. Skwarczyńskiego była przyszłością państwa. Starał się ją tak wychować i ukierunkować, aby w przyszłości była zdolna do podejmowania ważnych decyzji i wielkich czynów dla własnej ojczyzny w imię hasła: *Idź i czyn*.

<sup>81</sup> „Kuznia Młodych” 1934, nr 13, s. 1.

<sup>82</sup> A. Skwarczyński, *Wskazania...*, s. 152.



AGNIESZKA GRĘDZIK

Kielce

## TAJNE NAUCZANIE POLSKIE NA ZIEMIACH PÓŁNOCNO-WSCHODNICH<sup>1</sup> II RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W CZASIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ 1941-1944

W dziejach ziem północno-wschodnich II RP od momentu zajęcia ich przez ZSSR 17 września 1939 r. do zakończenia II wojny światowej wyróżnić można trzy kolejne okresy historyczne. Są to: okupacja sowiecka w latach 1939-1941, okupacja niemiecka trwająca od końca czerwca 1941 r. do lata 1944 r. oraz ponad półroczny okres ponownej okupacji sowieckiej trwający do początku lutego 1945 r., kiedy to w wyniku konferencji w Jałcie (04-11.02.1945 r.) wspomniane ziemie zostały włączone do ZSSR.

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie tajnego nauczania polskiego na ziemiach północno-wschodnich II RP w czasie okupacji niemieckiej 1941-1944. Problematyka ta do dziś tworzy „białą plamę” w historii polskiego szkolnictwa lat wojny i okupacji.

Podstawę źródłową przeprowadzonych badań stanowiły:

1. Drukowane publikacje, opracowania, wspomnienia, pamiętniki oraz artykuły z prasy krajowej i zagranicznej.

---

<sup>1</sup> Przez pojęcie „ziem północno-wschodnich II Rzeczypospolitej” będziemy rozumieli obszar przedwojennych województw: wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i częściowo białostockiego (powiaty Grodno i Wołkowysk). Po zajęciu tego terytorium przez Armię Czerwoną w 1939 r. i wcieleniu do Białoruskiej SRS (15 listopada 1939 r.) zaczęto je określać mianem „Białorusi Zachodniej”, mimo iż oprócz wymienionych wcześniej ziem dołączono do nich obszary nie mające nic wspólnego z historyczną Białorusią: zachodnią, czysto polską etnicznie część województwa białostockiego oraz 3 powiaty województwa warszawskiego: Łomżę, Ostrołękę i Ostrow Mazowiecką (dwa ostatnie jedynie w znacznej części). Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej z większości obszaru tzw. „Białorusi Zachodniej” (ze względu na całkowity brak geograficznego uzasadnienia tej – używanej tylko w propagandzie komunistycznej – nazwy celowo zastosowano tutaj sformułowanie «tzw. „Białoruś Zachodnia”») władze niemieckie utworzyły Komisariat Generalny ze stolicą w Mińsku, a pozostałe jej części przypisane zostały do innych jednostek niemieckiej administracji terytorialnej.

2. Opracowany – autorski kwestionariusz badawczy dotyczący „Tajnego nauczania na terenach północno-wschodnich II RP w czasie okupacji niemieckiej 1941–1944” rozsyłany zarówno do osób prywatnych, jak i instytucji w kraju i za granicą; relacje i informacje otrzymywane w odpowiedzi na apele ogłaszane w prasie („Nasz Dziennik”, „Nasza Polska”); dokumenty z archiwów rodzinnych.

Atak Niemców na Związek Sowiecki 22 czerwca 1941 r. rozpoczął kolejny, dramatyczny etap w dziejach szkolnictwa polskiego na ziemiach północno-wschodnich II RP, które w wyniku działań wojennych znalazły się pod drugą już okupacją, tym razem niemiecką. Po zajęciu przez Niemców wspomnianych obszarów przystąpili oni do realizacji własnej, bezwzględnie antypolskiej polityki. W sferze oświatowej podstawowe wytyczne hitleryzmu zostały zawarte w memoriale z 25.11.1939 r. „*W sprawie traktowania ludności byłych polskich obszarów z rasowo-politycznego punktu widzenia*” oraz w wytycznych Hitlera z 15.05.1940 r. „*Kilka myśli o traktowaniu obcoplemiennych na Wschodzie*”, które uzyskały moc dyrektywy. W dokumencie z 25 listopada stwierdza się m.in.: „Uniwersytety i inne szkoły wyższe, szkoły zawodowe, jak również średnie były stale ośrodkami polskiego szowinistycznego wychowania i dlatego zasadniczo powinny być zamknięte. Dozwolone będą tylko szkoły powszechne, mają one jednak udzielać najprostszymi wiadomości podstawowych, jak rachowanie, czytanie, pisanie. Nauka ważnych z narodowego punktu widzenia przedmiotów, jak: geografia, historia literatury, jak również gimnastyka, jest wykluczona [...]. Ponieważ polski nauczyciel, a po części jeszcze bardziej polska nauczycielka są wybitnymi krzewicielami polskiego szowinizmu, z czym politycznie należy się bardzo liczyć, więc nie będzie ich można pozostawić w służbie szkolnej. Nie wydaje się zatem niecelowe, aby później emerytowani, wysłużeni funkcjonariusze policji polskiej zostali zamianowani nauczycielami w takich szkołach ludowych. W ten sposób zakładanie instytucji kształcenia nauczycieli stanie się zbyteczne. Polskie nauczycielki należy od razu bezwzględnie wyłączyć z nauczania, ponieważ posiadają nierównie większy wpływ na polityczne wychowanie dziecka niż nauczyciel”<sup>2</sup>.

Ludność podbitych obszarów – w tym ludność polska – z założenia miała być tylko czymś w rodzaju „myślących narzędzi”, wykształconych w stopniu wystarczającym jedynie do wykonywania poleceń, a przez to łatwych do utrzymania w bezwzględny posłuszeństwie wobec Niemców. Martin Bormann w memorandum z 19.08.1942 r. stwierdził: „Wykształcenie [Słowian – MG] – niebezpieczne. Wystarczy, by umieli liczyć do stu. Należy im zezwolić tylko na taki poziom nauczania, który uczyni z nich niezłych pomocników”<sup>3</sup>. Biorąc pod uwagę kierowane do przyszłych zarządców podbitych terenów zalecenia ograniczenia na nich przyrostu naturalnego (poprzez popieranie antykoncepcji i aborcji), pozbawienia miejscowej ludności pomocy lekarskiej i szczepień ochronnych okazuje się, iż w szerszej perspektywie była to grupa skazana na unicestwienie<sup>4</sup>.

Polacy zostali przez Niemców usytuowani najniżej w hierarchii rasowej, tuż za Cyganami i Żydami uznawanymi za bezpaństwowców. Odmówiono im prawa do własnej kultury i cywilizacji, uznając, iż nie są zdolni do twórczej pracy, tak jak „wielki naród niemiecki”<sup>5</sup>. Znamienne są słowa E. Kocha wygłoszone w Białymstoku podczas obejmowania władzy. Stwierdził on, że: „na miejsce bolszewickiego chaosu i polskiego nie-

<sup>2</sup> Cyt. za: M. Gnatoński, *Białostoczczyzna w latach wojny i okupacji hitlerowskiej. Zarys dziejów politycznych regionu*, t. I, Białystok 1979, s. 300-301.

<sup>3</sup> Cyt. za: M. Gnatoński, *Białostoczczyzna w latach wojny...*, s. 301-302.

<sup>4</sup> J. Turonek, *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa – Wrocław 1989, s. 88.

<sup>5</sup> M. Gnatoński, *Białostoczczyzna w latach wojny...*, s. 296.

ładu wkroczy niebawem niemiecki porządek, niemiecka czystość, niemiecka pilność i niemiecki duch”<sup>6</sup>. Okupant na każdym kroku godził w honor, uczucia narodowe Polaków, naruszał poczucie godności osoby ludzkiej.

Założone cele i zadania polityki oświatowej okupanta były różnie interpretowane. W Okręgu Generalnym Białoruś posłużono się wypróbowaną metodą konfliktów narodowościowych. W celu wywołania antagonizmów między Polakami a Białorusinami zaczęto organizować szkoły białoruskie, co w efekcie miało osłabić działalność ruchu oporu. Oficjalnie placówki te miały pielęgnować białoruską kulturę, wychowanie, oświatę. Językiem nauczania w nich miał być język białoruski, aczkolwiek dopuszczano istnienie szkół z językiem polskim w tych miejscach, gdzie przeważała ludność polska. Uczniowie musieli jednak obowiązkowo uczyć się języka białoruskiego w wymiarze 6 godzin tygodniowo<sup>7</sup>.

W dniu 10.09.1941 r. wydano w tej sprawie tymczasowe przepisy szkolne. Wprowadzały one obowiązek nauki dla wszystkich dzieci (oprócz żydowskich) w wieku od 7–14 lat. Zobowiązywały administrację terenową do uruchomienia od 01.10.1941 r. szkół podstawowych, w których przewidywano naukę: języka ojczystego, przyrody (botaniki i zoologii), arytmetyki, geografii, śpiewu, robót ręcznych, gimnastyki. Nauka religii mogła się odbywać, ale poza szkołą. Przepisy kładły nacisk na wychowanie w duchu ideologii hitlerowskiej. Za wykorzystywanie szkół dla szerzenia ideologii polskiej lub sowieckiej groziły surowe kary. Do nadzoru nad działalnością szkół powołano generalny komisariat w Mińsku i komisariaty okręgowe, w ramach których utworzone zostały białoruskie inspektoraty szkolne<sup>8</sup>. Na obszarze Generalnego Komisariatu Białoruś pod koniec roku szkolnego 1941/1942 działało 3485 szkół podstawowych. Uczyło się w nich 346000 uczniów, pracowało 9716 nauczycieli<sup>9</sup>.

W Brześciu n. Bugiem<sup>10</sup> w roku szkolnym 1941/42 poza kilkoma jawnymi szkołami powszechnymi z polskim językiem nauczania<sup>11</sup> czynne były również szkoły zawodowe: Prywatna 3-klasowa Koedukacyjna Szkoła Handlowa dypl. inż. W. Popławskiego, Prywatne Kursy Techniczne (budowlane) inż. Marcinkowskiego, Szkoła Muzyczna<sup>12</sup>. Szkoła Handlowa dypl. inż. W. Popławskiego, zatwierdzona przez Komisarza miasta Brześć Litewski – funkcjonowała w roku szkolnym 1941/1942 i 1942/1943<sup>13</sup>. Funkcję dyrektora pełnił dypl. inż. W. Popławski. Uczniowie byli różnej narodowości: Polacy, Białorusini, Niemcy. Lekcje odbywały się od poniedziałku do soboty. Plan nauczania przewidywał od 32–36 godzin zajęć w ciągu tygodnia. W klasie I wykładano: religię, język niemiecki, język polski, język ukraiński, stenografię, matematykę handlową, księ-

<sup>6</sup> Tamże, s. 296-297.

<sup>7</sup> J. Turonek, *Białoruś pod okupacją...*, s. 66.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Tamże, s. 66–67. E. Mirowicz, *Białoruś*, Warszawa 1999, s. 149.

<sup>10</sup> Przez kilka stuleci miasto to nosiło nazwę „Brześć Litewski”. W okresie międzywojennym w lutym 1923 r. mocą rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych RP nadano mu nazwę „Brześć nad Bugiem”. W okresie okupacji hitlerowskiej, niemiecki okupant powrócił do dawnej nazwy „Brest Litowski”. Od 1945 r. nazwa miasta brzmi po białorusku Brest, po rosyjsku – Brieść, a po polsku, jak dawniej – Brześć nad Bugiem lub Brześć.

<sup>11</sup> L. W. Konikiewicz, *Szlakiem nieposłusznych. Dzieje Związku Obrońców Wolności i ich rodziny na Kresach Wschodnich, w archipelagu GULag i w Stanach Zjednoczonych 1945–1997. Zarys historyczny, stenogram wywiadów, wiersze, polemiki, listy, noty biograficzne, dokumenty, mapy*, Warszawa 1998, s. 20.

<sup>12</sup> Cz. Hołub, *Okręg Poleski ZWZ-AK w latach 1939-1944. Zarys dziejów*, Warszawa 1991, s. 65.

<sup>13</sup> KN – Zofia Zimna, 23.10.2000 r., Legnica. Zbiory autorki. Zob. aneks *Świadectwo ukończenia I klasy Prywatnej 3-klasowej Koedukacyjnej Szkoły Handlowej w Brześciu Litewskim przez Zofię Stomkówną w roku szkolnym 1941/1942*. Z archiwum domowego Zofii Zimnej z Legnicy.

gowość, korespondencję handlową, geografę gospodarczą, towaroznawstwo, technikę prowadzenia przedsiębiorstw handlowych, ekonomię polityczną. Towaroznawstwa nauczał W. Popławski, zaś języka polskiego i historii, choć program zajęć wykluczał ten przedmiot – Saska. Matematyki handlowej i stenografii uczył Skrobotowicz, zaś techniki prowadzenia przedsiębiorstw handlowych i księgowości – Matuszkiewicz. Wobec braku jakichkolwiek podręczników uczniowie zmuszeni byli wszystko notować. Nauka była odpłatna. Nauczyciele ostrzegali swych podopiecznych przed zgłaszaniem się na ochotnika na roboty do Niemiec. Byli ludźmi, którzy „zasiali bardzo dobre ziarno w naszych sercach [uczniów – AG], w naszych umysłach, jak patriotyzm, sprawiedliwość, odwaga, miłość do Ojczyzny”<sup>14</sup>. Zgodnie z założeniami i oficjalnymi programami szkoły zawodowe miały przygotowywać kadry średnio wykwalifikowanych robotników. W praktyce jednak uczono tam na wyższym poziomie i realizowano programy szkół średnich. W efekcie tej nielegalnej działalności w roku 1942/1943 zostały one zamknięte, z wyjątkiem Szkoły Muzycznej, która funkcjonowała do wiosny 1944 r.<sup>15</sup> W brzeskim okręgu szkolnym utrudnienia w działalności szkół polskich były spowodowane działaniami radcy szkolnego, który pod błahym pretekstem likwidował je. Korzystniejsza pod tym względem sytuacja panowała w Inspektoracie Kobryńskim, gdzie radcą szkolnym był volksdeutsch mgr Antoni Wiśniewski, który w miarę swych możliwości ułatwiał pracę inspektorowi szkół polskich Józefowi Jahołkowskiemu. We wspomnianym regionie zorganizowano 72 szkoły polskie zatrudniające ponad 100 nauczycieli<sup>16</sup>.

Bardzo skąpe dane nie pozwalają odtworzyć pełnego obrazu jawnej oświaty w województwie nowogródzkim. W Nowogródku funkcjonowała 7-letnia białoruska szkoła podstawowa. W późniejszym czasie powstało Seminarium Nauczycielskie, ale tylko dla osób narodowości białoruskiej, Polacy nie mieli tam prawa wstępu<sup>17</sup>.

W budynku przedwojennej szkoły polskiej w Nowojelni mieściła się do 1942 r. Białoruska Szkoła Narodowa<sup>18</sup>. Jej dyrektorem był Białorusin – Antoni Żmura. Nauczali Polacy, m.in.: Klemens Szkudlarek – członek AK Okręgu Nowogródzkiego, Józef Hankiewicz, M. Łomako, M. Gubarewicz. Po zajęciu placówki przez wojska niemieckie nauka przez 2 lata (do 1944 r.) odbywała się w prywatnym domu. Uczniowie nie korzystali z żadnych podręczników, musiały im wystarczyć notatki podawane ustnie przez nauczycieli. Odczuwano dotkliwy brak zeszytów, toteż pisano w starych między linijkami<sup>19</sup>.

Jak wynika z realacji Stefana Bittela z dniem 01.09.1941 r. w Olanowie w gminie Wiszniewo powiat wołyński, podobnie jak i w okolicznych miejscowościach, otwarto szkołę powszechną. Jej kierownikiem został Chmielewski, który nauczał języka niemieckiego od 1–2 godzin dziennie w klasach łączonych. Języka polskiego natomiast, w opar-

<sup>14</sup> KN – Zofia Zimna, 23.10.2000 r., Legnica. Zbiory autorki.

<sup>15</sup> Cz. Hołub, *Okręg Poleski ZWZ – AK...*, s. 66.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Informacja Anny Mielczarek, 02.02.2001 r., Gdynia. Zbiory autorki. Według informacji Anny Krupowies istniała tam szkoła polska dla dzieci młodszych. KS – Anna Krupowies, 04.12.2000 r., Szczecin. Zbiory autorki.

<sup>18</sup> Zob. aneks *Świadectwo ukończenia V klasy Białoruskiej Szkoły Narodowej w Nowojelni przez Halinę Szkudlarek w roku szkolnym 1941/1942*. Z archiwum domowego Haliny Kustro z Łodzi. Zob. aneks *Zdjęcia 7-letniej Publicznej Szkoły Powszechnej w Nowojelni (1938 r.)*. Z archiwum domowego Haliny Kustro z Łodzi.

<sup>19</sup> Relacja Haliny Kustro z dnia 22.12.2000 r., Łódź. Zbiory autorki. Zob. aneks *Świadectwo ukończenia VII klasy Białoruskiej Szkoły Narodowej w Nowojelni przez Halinę Szkudlarek w 1944 r.* Z archiwum domowego Haliny Kustro z Łodzi.

ciu o przedwojenne podręczniki, uczył niejaki Nawłoka. Szkoła działała tylko do wiosny 1942 r., ponieważ zaniechano edukacji w obawie przed atakami partyzantki sowieckiej<sup>20</sup>.

Polscy nauczyciele pracowali też w Publicznej Powszechnej Szkole Białoruskiej z niemieckim językiem nauczania w Wiszniewie. Byli to: Szymon Zara, Michał Iwaniewicz, W. Iwankiewicz, Bitel, Jabłoński, Stophan, Toruński, Bartkiewicz<sup>21</sup>.

W Okręgu Białystok głównymi ośrodkami szkół białoruskich były jego powiaty wschodnie oraz biały, białostocki, sokólski i wysokomazowiecki. Wobec poważnego braku kadry pedagogicznej okupant zmuszony był do zatrudniania w placówkach białoruskich nauczycieli polskich, którzy – nie znając często języka białoruskiego – nauczali przeważnie w języku polskim i stosowali polskie przedwojenne programy nauczania. W roku szkolnym 1942/1943 w szkołach tych pracowało 137 nauczycieli z 4429 uczniami. W rok później liczby te wynosiły odpowiednio: 116 i 3850. Dane te są niepełne, gdyż nie uwzględniają powiatów grodzieńskiego i wołkowyskiego oraz szkół, które nie wypełniły kwestionariuszy badawczych rozsyłanych po wojnie (lata 1946 i 1971). Z tego powodu nie można ustalić dokładnej liczby dzieci polskich, które uczyły się w latach 1942–1944 do szkół białoruskich ani też liczby zatrudnionych w nich nauczycieli polskich<sup>22</sup>.

Odpowiedzią na zlikwidowane przez okupanta szkolnictwo polskie na omawianym obszarze ziem północno-wschodnich II RP<sup>23</sup> było masowe podjęcie przez nauczycielstwo tajnej pracy z dziećmi i młodzieżą. Dotychczasowe opracowania na ten temat nie dają pełnego obrazu tego ważnego problemu. Ponieważ tajnemu nauczaniu polskiemu podczas okupacji niemieckiej na omawianych tu terenach zostało poświęconych kilka opracowań, gdy chodzi o województwo białostockie<sup>24</sup>, a w nim powiat ostrowsko-mazowiecki<sup>25</sup> i łomżyński<sup>26</sup>, kwestia ta zostanie tu w zasadzie pominięta. Zajmiemy się nato-

<sup>20</sup> Relacja Stefana Bittela z dnia 27.12.2000 r., Motarzyno. Zbiory autorki.

<sup>21</sup> KN – Kazimierz Dubicki, 08.01.2001 r., Pruszków. Zbiory autorki. Relacja Józefa Hordyńca z dnia 12.01.2001 r., Olszanka (Białoruś). Zbiory autorki.

<sup>22</sup> M. Walczak, *Działalność oświatowa i martyrologia nauczycielstwa polskiego pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1987, s. 80.

<sup>23</sup> Na mocy dekretu Hitlera z 17.07.1941 r. w sprawie zarządów cywilnych ziem wschodnich – na obszarach Białostoczczyzny – powołany został specjalny okręg „Bezirk Białystok”. Granice jego określało zarządzenie Hitlera z 18.09.1941 r., na mocy którego do okręgu dołączono jeszcze z Ostlandu obwód grodzieński. Granice określone we wspomnianym zarządzeniu utrzymały się w zasadzie bez zmian do końca okupacji. W skład Okręgu białostockiego weszły, obszary województwa białostockiego z końca 1938 r. (bez Suwalskiego) oraz część powiatu prużańskiego i brzeskiego z dawnego województwa poleskiego. M. Gnatowski, *Białostoczczyzna w latach wojennych...*, t. I, s. 229.

<sup>24</sup> F. Januszek, *Jawne i tajne szkoły polskie w województwie białostockim w latach II wojny światowej*, Białystok 1975. F. Januszek, *Martyrologia nauczycieli polskich na Białostoczczyźnie w latach 1939 i 1941–1944*, Białystok 1985. Zob. też W. Żarski-Zajdler, *Ruch oporu w latach 1939–1944 na Białostoczczyźnie (referat materiałowy, powielony)*, cz. IV, 1966, s. 30–47 i cz. II, s. 172–180, s. 274–275. *Tajna i jawna działalność oświatowa w latach okupacji hitlerowskiej w liczbach 1939–1945*, Warszawa 1976, s. 10–14. Dzięki aktywności i wysiłkom Teodozji Zalewskiej z Żabek k. Warszawy autorka posiada bogate informacje obrazujące działalność tajnego nauczania w powiecie Bielsk Podlaski, w wioskach: Holonki, Hornowo, Osmola, Sobiątko, Sasiny oraz powiecie Wysokie-Mazowieckie w wioskach: Kobylin Borzymy i Kobylin Kruszewo. KN – Edward Kryński, 30.10.2000 r., Białystok. Zbiory autorki. KN – Janina Grzegorzczuk, 23.10.2000 r., Białystok. Zbiory autorki. KS – ks. Stanisław Zaleski, 24.10.2000 r., Włocławek. Zbiory autorki. KN – Józef Porzeziński, 04.01.2001 r., Wołomin. Zbiory autorki. KN – Teodozja Zalewska, 29.11.2000 r., Żabki k. Warszawy. Zbiory autorki. KN – Mieczysław Bajena i Bogusław Tatarczuk, 12.02.2001 r., Białystok – Czartajew. Zbiory autorki. KN – Euzebiusz Poświęta, 15.11.2000 r., Marki. Zbiory autorki.

<sup>25</sup> *Z dziejów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Ostrołęckiem*, pr. zb., Ostrołęka 1989. Wywiad autorki z Iwoną Strygner, Kielce 19.11.2000.

<sup>26</sup> J. Rójewski, *Tajne nauczanie w pow. łomżyńskim [w:] Szkoły jakich nie było. Wspomnienia nauczycieli tajnego nauczania 1939–1945*, Koszalin 1981, s. 125–140. W. Żarski-Zajdler, *Ruch oporu w latach 1939–1944...*, cz. II, s. 223–229. Ponadto Jadwiga Tymińska z Łomży jest w posiadaniu księgi

miast nie ujętym dotąd w piśmiennictwie zagadnieniem, jakim są dzieje tego nauczania w takich powiatach tego województwa, jak grodzieński i wołkowyski<sup>27</sup>. Po raz pierwszy wykorzystane zostaną w tym celu źródła na ten temat zebrane przez autorkę niniejszego opracowania.

Tajne nauczanie w Grodnie rozpoczęło się z początkiem roku 1942 dzięki nawiązaniu łączności ze strukturami polskiego podziemia zbrojnego, a ściślej Dowództwem ZWZ w Warszawie. Oto jak relacjonuje ten fakt naoczny świadek tamtych wydarzeń: „Celem ustalenia zadań dla grodzieńskiej komórki ZWZ (następnie AK) wyjechała z Grodna do Warszawy p. Antonina Galska<sup>28</sup>, nauczycielka, zabierając mnie ze sobą jako osobę towarzyszącą (miałam wówczas niespełna 18 lat). Wyjazd miał miejsce w początku lutego 1942. [...] Punktem kontaktowym w Warszawie była siedziba Polskiego Czerwonego Krzyża, gdzie p. Galska spotkała się z generałową Bortnowską i otrzymała od niej instrukcje, dotyczące różnych form działalności, m.in. – zorganizowania tajnego nauczania. Dla zapoznania się ze sposobem prowadzenia zajęć uczestniczyłam w lekcji jednego z kompletów w Warszawie. Po powrocie do Grodna p. Galska powierzyła zadanie zorganizowania tajnego nauczania mojej matce, Zofii Modzelewskiej, przed wojną nauczycielce matematyki i fizyki w Gimnazjum i Liceum im. E. Plater w Grodnie<sup>29</sup>. [...] Organizowanie konspiracyjnej nauki realizowano dwutorowo, równocześnie na poziomie szkoły powszechnej i gimnazjum. Zajęcia odbywały się w domach prywatnych bądź uczniów, bądź nauczycieli, przy czym ze względów bezpieczeństwa uczestniczyło w nich nie więcej niż dwoje uczniów jednocześnie. Zaliczenie określonego przedmiotu – jak pisze autorka relacji – odbywało się w obecności komisji złożonej z jej matki i nauczyciela tegoż przedmiotu<sup>30</sup>.

Na podstawie opracowania Marii Kolendo<sup>31</sup> oraz nowych, zebranych przez autorkę źródeł można stwierdzić, iż na terenie miasta Grodna w akcji tajnego nauczania w latach 1941–1944 brało udział 71 osób<sup>32</sup>, zaś na obszarze powiatu grodzieńskiego 33 osoby<sup>33</sup>

---

pamiętkowej, w której znajduje się pełny wykaz nauczycieli tajnej oświaty oraz odtworzenie martyrologii. *Szkoły jakich nie było. Materiały z trzydniowej Sesji Krajowej poświęconej historii i znaczeniu b. tajnej oświaty i upamiętnieniu 60. rocznicy b. Związku Polaków w Niemczech 12-14 października 1982 r.* – Koszalin, Warszawa 1983, t. III, s. 92.

<sup>27</sup> Wyjątek stanowi opracowanie Marii Kolendo *Tajne nauczanie w byłych powiatach wołkowyskim i grodzieńskim w latach okupacji hitlerowskiej (1941–1944)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1974, nr 3.

<sup>28</sup> Galska Antonina, ur. 26.05.1894 r. w Grodnie, nauczycielka. Uczyla m.in. w szkole nr 5 im. Królowej Jadwigi w Grodnie. Działaczka społeczna, ppor. ZWZ – szef Wojskowej Służby Kobiet ps. „Szarotka”. W okresie wojny organizowała tajne nauczanie. Była inicjatorką pomocy udzielanej Polakom deportowanym do Związku Sowieckiego. Dwukrotnie aresztowana przez NKWD w 1941 r. i 1945 r. Przez 10 lat przebywała w łagrach sowieckich. Powróciła do Polski w 1956 r. Mimo utraty zdrowia pracowała w szkole w Milanówku. Odznaczona przez władze RP w Londynie Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Armii Krajowej oraz Medalem Wojska. Zm. 21.09.1980 r. I. Kucewicz, *Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych*, „GzN” 1994, nr 48, s.5. B. Grzes, *Deportacje nauczycieli do ZSRR 1939–1941*, Warszawa 1995, s. 64. J. Siemiński, *Walczące Grodno. Wspomnienia harcerza*, Białystok 1990, s. 126–127. C. Omiljanowicz-Szoka, *Moje grodzieńskie lata 1939–1945*, Łódź 1993, s. 164–166, 168.

<sup>29</sup> Relacja Anny Jelinowskiej z dnia 10.03.2001 r., Puławy. Zbiory autorki.

<sup>30</sup> Zob. aneks *Zaświadczenie wydane przez Zofię Modzelewską potwierdzające udział Janiny Włosek w tajnych egzaminach*. Z archiwum domowego Anny Jelinowskiej z Puław.

<sup>31</sup> M. Kolendo, *Tajne nauczanie w byłych ...*

<sup>32</sup> Zob. aneks *Nauczyciele miasta Grodna, którzy brali udział w akcji tajnego nauczania w okresie okupacji niemieckiej (1941–1944)*.

<sup>33</sup> Zob. aneks *Nauczyciele powiatu grodzieńskiego, którzy brali udział w akcji tajnego nauczania w okresie okupacji niemieckiej (1941–1944)*.



+ 7<sup>34</sup>. W sumie daje to liczbę 111 nauczycieli, których nazwiska zdołano ustalić. W powiecie wołkowyskim w konspiracyjnej oświacie łącznie pracowało 43 osoby, w tym w Wołkowysku – Miasto i Wołkowysku – Centralnym: 30 osób,<sup>35</sup> natomiast w powiecie 17 osób.<sup>36</sup> Liczby te są zaniżone ze względu na brak pełnych materiałów źródłowych.

Na Polesiu<sup>37</sup> w części powiatu brzeskiego i prużańskiego ruch tajnego nauczania powstał już jesienią 1941 r. (tereny te zostały włączone do Białostoczczyzny, gdzie Niemcy nie wyrazili zgody na zorganizowanie szkół polskich). Centrum tajnego nauczania znajdowało się w Kamieńcu Litewskim. Objęło ono swym zasięgiem następujące wioski: Peliszcze, Widomla, Bohdziuki, Bildejki, Szczerbowo, Baranki, Zamosty, a w roku szkolnym 1942/1943 i 1943/1944 wioski Terpiłowicze i Czernie<sup>38</sup>. Nauczanie odbywało się na poziomie szkoły powszechnej. Podobnie było w Prużanie, gdzie bezpłatnych lekcji udzielała Janina Pisanko<sup>39</sup>. Tylko w Kamieńcu Litewskim prowadzono komplety szkoły średniej ogólnokształcącej<sup>40</sup>. Ich kierownikiem był Aleksander Sienkiewicz. W działalności tej pomagała mu Maria Stanisława Strzelecka, która prowadziła punkt kontaktowy do spraw tajnej oświaty (z Brześcia nadchodziły bowiem materiały, pieniądze i wytyczne organizacyjne) i równocześnie komplety szkoły powszechnej<sup>41</sup>. Działające na Polesiu tajne punkty oświaty i kultury posiadały pełną aprobatę ZWZ-AK. Konspiracyjne nauczanie uzyskało poparcie Delegatury Rządu RP na Kraj. Jej pełnomocnikiem na okręg poleski<sup>42</sup> był od początku 1943 r. do chwili aresztowania w styczniu 1944 r. mgr Stanisław Szopa ps. „Przedborski”. Wiosną 1944 r. przy Departamencie Oświaty Delegatury Rządu w Warszawie powstał Wydział Tajnego Nauczania Okręg Poleski, działający do 01.08.1944 r. Jego kierownikiem był Wacław Polakowski a sekretarzem Jadwiga Osiecka<sup>43</sup>.

W Brześciu natomiast w latach 1943–1944 funkcjonowało Biuro Tajnego Nauczania w składzie: mgr Bronisława Brydak-Dobrowolska ps. „Roma” – kierownik, Jadwiga Osiecka – dział szkół powszechnych, Jan Perdenia – dział szkół średnich i księgowość biura oraz Bronisława Perdenia – płatnik i sekretariat. Trudno określić liczbę zawodowych pedagogów z Inspektoratu Brześć n. Bugiem zaangażowanych w tajne nauczanie; zdołano jedynie ustalić nazwiska 44 osób.<sup>44</sup> W szacunkowej ocenie Bronisławy Brydak-

<sup>33</sup> Zob. aneks *Nauczyciele powiatu grodzieńskiego, którzy brali udział w akcji tajnego nauczania w okresie okupacji niemieckiej (1941–1944)*.

<sup>34</sup> Zob. aneks *Żołnierze AK z obwodu Grodno „Lewy Niemen” i „Prawy Niemen” – nauczyciele tajnego nauczania w okresie okupacji niemieckiej (1941–1944) o nieustalonym miejscu pracy*.

<sup>35</sup> Zob. aneks *Nauczyciele z Wołkowyska-Miasto i Wołkowyska-Centralnego, którzy brali udział w akcji tajnego nauczania na poziomie szkoły powszechnej w okresie okupacji niemieckiej (1941–1944)*. Zob. także aneks *Kartka z zeszytu do języka francuskiego uczennicy Haliny Smolińskiej, która w roku szkolnym 1941/1942 uczyła się na tajnych kompletach pod kierunkiem Leokadii Swinder*. Z archiwum domowego Haliny Smolińskiej z Łodzi.

<sup>36</sup> Zob. aneks *Nauczyciele powiatu wołkowyskiego, którzy brali udział w akcji tajnego nauczania w okresie okupacji niemieckiej (1941–1944)*.

<sup>37</sup> Przez „Polesie” będziemy rozumieć obszar obejmujący przedwojenne województwo poleskie.

<sup>38</sup> Cz. Hołub, *Okręg Poleski ZWZ – AK...*, s. 67.

<sup>39</sup> KN – Irena Pławska, 20.09.2001 r., Łódź. Zbiory autorki.

<sup>40</sup> Cz. Hołub, *Okręg Poleski ZWZ – AK...*, s. 67.

<sup>41</sup> Tamże, s. 68.

<sup>42</sup> Był on w zasadzie obszarowo tożsamy z dawnym województwem poleskim.

<sup>43</sup> Cz. Hołub, *Okręg Poleski ZWZ – AK...*, s. 70.

<sup>44</sup> Zob. aneks *Nauczyciele z Inspektoratu Brześć n. Bugiem, którzy brali udział w akcji tajnego nauczania w okresie okupacji niemieckiej (1941–1944)*.

-Dobrowolskiej (potwierdzonej przez Bronisławę Perdenia) liczba ta przekraczała 230 osób<sup>45</sup>.

Brak źródeł nie pozwala również zobrazować dziejów tajnego i jawnego nauczania na obszarze Inspektoratu Pińsk, obejmującego powiaty: Pińsk, Stolin i Luniniec. Wiadomo tylko, że prężny ruch oświaty konspiracyjnej istniał zarówno w mieście, jak i powiecie Luniniec oraz w Pińsku, gdzie jego organizatorem był Felicjan Śliwiński, aktywny członek ZWZ – AK (rozstrzelany w styczniu 1943 r.). Działał on przy czynnym wsparciu ze strony Kurii Biskupiej w Pińsku<sup>46</sup>.

Także w Inspektoracie Kobryń, oprócz wspomnianego wcześniej szkolnictwa jawnego, rozwinięte było nauczanie konspiracyjne. Zaangażowani w nie byli nie tylko nauczyciele<sup>47</sup>, ale również osoby duchowne. W Kobryniu tajne komplety na poziomie szkoły średniej zorganizowały siostry ze Zgromadzenia Urszulanek SJK<sup>48</sup>. Siostry urszulanki prowadziły też tajne nauczanie historii Polski w Janowie Poleskim w powiecie Drohiczyń, za co zostały skazane na karę śmierci. Wyroku jednak nie wykonano, gdyż kapelan niemiecki ułatwił im ucieczkę z więzienia<sup>49</sup>.

Podobnie jak na Polesiu, również w województwie nowogródzkim rozwinął się społeczny ruch tajnego nauczania. W Nowogródku siostra Maria Kanizja – Eugenia Machniewicz, ze Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek, na prośbę rodziców zorganizowała dla dzieci polskich tajne nauczanie języka ojczystego i historii. Komplety odbywały się w domach prywatnych. Liczba dzieci nie przekraczała 50. Mimo donosów, siostra nadal uczyła je, a także przygotowywała do przyjęcia I Komunii św. wiosną 1943 r.<sup>50</sup> W dniu 31 lipca 1943 r. siostra Maria Kanizja wraz z 10 swymi towarzyszkami została aresztowana z rozkazu „Gebietskomisarza”. W niedzielę 1 sierpnia 1943 r., około godziny 4 hitlerowcy rozstrzelali zakonnice w lesie, odległym o 5 km od Nowogródka<sup>51</sup>. Aktywnie działały także siostry Niepokalanki w Słonimie<sup>52</sup>. Prowadziły one, w czym wyróżniała się zwłaszcza siostra Szczęsława od Dobrego Pasterza – Eleonora Tuska – od 1939 r. do marca 1942 r. – tajne niezorganizowane nauczanie w małych 3–6-osobowych grupach na poziomie szkoły powszechnej. Przez kilka tygodni w 1941 r. siostry miały komplety składające się nawet z 40 osób. Ze względów bezpieczeństwa jednak (centrum miasta) zaprzestano lekcji w tak licznym gronie. Ostra rewizja w 1942 r. oraz pisemny zakaz prowadzenia katechizacji i udzielania korepetycji zmusił je do likwidacji tajnych

<sup>45</sup> Cz. Hołub, *Okręg Poleski ZWZ – AK...*, s. 75.

<sup>46</sup> Tamże, s. 67.

<sup>47</sup> Udało się ustalić nazwiska jedynie 14 spośród nich, jednak zestawiając ten wynik z liczbą nauczycieli zatrudnionych w szkołach działających jawnie można założyć, że było ich znacznie więcej. Zob. aneks *Nauczyciele z Inspektoratu Kobryń, którzy brali udział w akcji tajnego nauczania w okresie okupacji niemieckiej (1941–1944)*.

<sup>48</sup> *Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Szkic historyczny – stan aktualny*, oprac. U. Górską, A. Kosicką, J. Ledóchowką, J. Olech, T. Sułowską, J. Zdybicką, Poznań-Warszawa 1981, s. 173.

<sup>49</sup> Tamże, s. 41, 176.

<sup>50</sup> A. Zienkiewicz, „Trzeba było widzieć, jak one szły”, „Nasz Dziennik” (Warszawa) 04–05.03.2000 r., s. 13.

<sup>51</sup> A. Zienkiewicz, *Ofiara przyjęta. Siostry Nazaretanki w Nowogródku w latach 1929–1943*, Rzym 1968 – Warszawa 1999, s. 12–16. T. Zaleska, *Świadectwo mocnej wiary*, „GzN” 2000, nr 9, s. 10. M. B. Wojciechowska, *Zginęły, by żyli inni! „Nasza Polska”* (Warszawa) 1999, nr 50, s. 11.

<sup>52</sup> Przed wojną siostry prowadziły Prywatne Seminarium Nauczycielskie Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, Prywatne Gimnazjum im. Matki Marceliny Darowskiej oraz Prywatną Żeńską 6 klasową Szkołę Powszechną ss. Niepokalanek w Słonimie. AZNP sygn. E.1.1, F.X.3. Szerzej na ten temat pisze dr Zdzisław Stankiewicz w: *Udział Seminarium Nauczycielskich w procesie repolonizacji ziem Zachodniej Białorusi w latach 1919–1939* (msp. rozprawy doktorskiej).

kompletów<sup>53</sup>. Siostry Niepokalanki nie tylko zajmowały się polską szkołą. Odważnie niosły pomoc ludziom zwłaszcza aresztowanym i ich rodzinom, niezależnie od narodowości i wyznania. W pracy szczególnie wyróżniały się siostry Ewa od Opatrzności – Bogumiła Noiszewska<sup>54</sup> i Marta od Jezusa – Kazimiera Wołowska. Świadome niebezpieczeństwa nie zaprzęstały służby dla innych. W dniu 18.12.1942 r. zostały aresztowane przez gestapo, a o świcie następnego dnia rozstrzelane w masowej egzekucji na przedmieściu Słonimia na Górze Pietralewickiej<sup>55</sup>. W Słonimie nauczali w konspiracji także Piekarska (imię nieznanne) oraz magister filozofii Wacław Parkot<sup>56</sup>.

W Albertynie w powiecie słonimskim tajne nauczanie na poziomie szkoły powszechnej (m.in. z języka polskiego i historii) prowadziła Władysława Lewkiewicz<sup>57</sup>. W wiosce Nowosiółki (również w powiecie słonimskim) grupę składającą się z ośmiorga dzieci nauczala w swoim mieszkaniu – w zakresie klas I–IV – Helena Zimnicka (z d. Zajączkowska)<sup>58</sup>.

Trudno jest określić, na jaką skalę rozwinęło się tajne nauczanie w powiecie nowogródzkim. Brak wykwalifikowanych nauczycieli, którzy albo zostali deportowani przez władze sowieckie (w latach 1939–1941), albo zesłani przez Niemców do Oświęcimia, mógł być zasadniczym powodem, dla którego konspiracyjna oświata tam się nie rozwinęła. Brak źródeł nie pozwala jednak potwierdzić tej tezy. Jedyną informacją na ten temat dotyczy pracy Mieczysława Aranowskiego, który w miejscowości Zdzięcioł zorganizował i prowadził od 24.07.1941 r. do 12.07.1944 r. dwa sześciuosobowe komplety. W tym czasie zrealizował program klasy VI i VII szkoły powszechnej oraz klasy I szkoły średniej<sup>59</sup>. Przez 2 lata tajne nauczanie w Szczuczynie Nowogródzkim (powiat szczuczynski) prowadziła Nina Gabis zaangażowana do tej pracy przez Bolesława Wawerysa – podinspektora szkolnego. Zajęcia odbywały się codziennie o wyznaczonych godzinach w dwóch grupach: 2- i 3-osobowej. Nina Gabis nauczala wszystkich przedmiotów, poświęcając najwięcej czasu na historię, geografę i język ojczysty. Jedyną pomocą naukową, jaką codziennie wykorzystywała, była mapa Polski przechowywana w dziecięcym łóżeczku jako cerata. W latach 1942–1944 jej wychowankowie zrealizowali program klasy VI i VII oraz pierwszej klasy licealnej<sup>60</sup>. W marcu 1943 r. w Starych Wasiliszkach rozpoczął konspiracyjną działalność oświatową Józef Wydrzycki – członek AK ps. „Boy”. Uczył wszystkich przedmiotów na poziomie starszych klas szkoły powszechnej grupę składającą się z 11 chłopców. Zbierano się popołudniami i wieczorami w domach rodziców uczniów. Oprócz przedmiotów objętych programem nauczania nauczyciel mówił również

<sup>53</sup> AZNP sygn. D.I.1, sygn. D.I.7.

<sup>54</sup> O życiu i działalności słuźebnicy bożej s. Ewy Noiszewskiej szerzej pisze Ewa Jabłońska-Deptuła w książce *Siostra Ewa Noiszewska niepokalanka 1885–1942*, Szymanów 1994.

<sup>55</sup> J. B o Ń k o w s k i, *Słonimska Golgota*, „GzN” 1993, nr 28, s. 3. *Przez życie ukryte i śmierć męczeńską... s. Ewa od Opatrzności i s. Marta od Jezusa niepokalanki. Słuźy Boże, kandydatki na ołtarze w zbiorowym procesie beatyfikacyjnym 107 męźenników*, b.m.w., s. 5, s. 12–15. A. Jarzabek, *Życie, myśli i dzieło matki Marceliny Darowskiej, współzałożycielki zgromadzenia Sióstr Niepokalank*, Warszawa 1990, s. 40.

<sup>56</sup> KN – Stefan Rozwadowski, 16.09.2001 r., Lublin. Zbiory autorki.

<sup>57</sup> Relacja Władysławy Sokółowskiej (z d. Lewkiewicz) z dnia 06.05.2001 r., Czempin-Borowo. Zbiory autorki. Zob. aneks *Oświadczenie notarialne Stefana Krysiaka o udziale Władysławy Lewkiewicz w tajnym nauczaniu w miejscowości Albertyn w okresie od 1939 r. do 1945 r.* Z archiwum domowego Władysławy Sokółowskiej z Czempinia-Borowo.

<sup>58</sup> Z. A b r a m c z u k, *Szczecińscy nauczyciele z frontu walki o polską szkołę. Wspomnienia o nauczycielach tajnego nauczania w latach 1939–1945*, Szczecin 1996, s. 124–125.

<sup>59</sup> *Żołnierze niezwykłej szkoły. Wspomnienia o nauczycielach tajnego nauczania w latach 1939–1945*, pod red. W. Korcza, oprac. N. Gabis, b.m.w., s. 19.

<sup>60</sup> Tamże, s. 10.

o aktualnej sytuacji politycznej. Praca wymagała wzmożonej ostrożności, gdyż okolice Wasiliszek były często patrolowane przez milicję i gestapowców<sup>61</sup>.

Stosunkowo korzystnie wyglądała sytuacja w Lidzie, gdzie przeważającą większość mieszkańców stanowili Polacy. U miejscowych władz zabiegano o możliwość utworzenia polskiej szkoły, w której dzieci mogłyby uczyć się języka ojczystego. W wyniku usilnych starań z 01.01.1942 r. uruchomiono polską szkołę, gdzie jako nauczyciel matematyki i fizyki zatrudnił się tam m.in. Maciej Turyński. Niestety już w lipcu 1942 r. polską szkołę zlikwidowano i przemianowano na białoruską. Likwidacja placówki pozbawiła polskie dzieci możliwości pobierania nauki ojczystego języka, który nie był wprowadzany w białoruskich szkołach, nawet dodatkowo jako język obcy. Pozbawieni pracy polscy pedagodzy rozpoczęli edukację w konspiracji. Postąpił tak m.in. wspomniany Maciej Turyński, który w grudniu 1942 r. w swoim mieszkaniu zorganizował 5-osobowy komplet uczniów, spotykając się ze swymi podopiecznymi w niedziele, dni świąteczne oraz środy. We wrześniu 1943 r. zorganizował drugi, 3-osobowy komplet. Pracę w tajnym nauczaniu zakończył w lipcu 1944 r.<sup>62</sup> Razem z mężem konspiracyjną edukację na poziomie szkoły powszechnej prowadziła również jego małżonka Helena Turyńska, która nauczwała od 06.08.1942 do 20.06.1944 r.<sup>63</sup> Przez cały czas trwania okupacji, a ściślej od września 1941 r. do czerwca 1944 r. również w Lidzie tajnie nauczwała w zakresie I–IV klasy gimnazjalnej Józefa Grzymkowska-Kleindienst<sup>64</sup>. W kilkusobowych kompletach matematyki i fizyki nauczał Piotr Szulakiewicz (zginął ok. 1944 r. w pociągu na trasie Lida–Wilno wysadzonym w powietrze przez sowieckich partyzantów), zaś języka polskiego, historii i łaciny – Wanda Lewkowiczówna; w tajne nauczanie włączyli się również Lena Jodkówna, Zygmunt Kaleciński oraz Juliusz Kleindienst<sup>65</sup>. Konspiracyjne nauczanie w Lidzie było także udziałem Heleny Binisiewicz<sup>66</sup>. Z kolei w powiecie lidzkim w Bieniakoniach tajne nauczanie prowadziła Zofia Mindur wraz z mężem Michałem. Swoją działalność rozpoczęła 01.04.1942 r., a zakończyła 01.07.1944 r. Przerabiano materiał szkoły powszechnej. Szczególny nacisk kładziono przy tym na język polski, matematykę, historię i biologię. Liczba uczniów wahała się od 20 do 30. Na zajęcia przychodziło 5–8 uczniów.<sup>67</sup> W innej miejscowości również powiatu lidzkiego przez 2 lata tajnie nauczał pod opieką AK, nie będąc jednak jej żołnierzem Józef Markiewicz<sup>68</sup>.

Niewiele jest danych na temat tajnego nauczania w powiecie wołyżyńskim. Wiadomo tylko, że w wiosce Brodziszcze gmina Juraciszki aktywnie działała na tym polu Elżbieta Pilecka. Nauczanie w konspiracji rozpoczęła z pięciorgiem dzieci 20.06.1942 r. i kontynuowała je do 01.04.1944 r. Uczyła przez trzy dni w tygodniu tylko przedmiotów

<sup>61</sup> Tamże, s. 229.

<sup>62</sup> Tamże, s. 212.

<sup>63</sup> Tamże, s. 209.

<sup>64</sup> J. Grzymkowska-Kleindienst, *Witalis, Berek i inni* [w:] *Szkola w konspiracji. Wspomnienia uczestników tajnego nauczania*, oprac. M. Kozakiewicz, S. Brzozowski, Warszawa 1960, s. 324–337. J. Kleindienst, *Kartki z pamiętnika pisanego w Lidzie*, „Ziemia Lidzka” 1999, nr 3, s. 12–16, nr 4, s. 15–19, nr 5, s. 18–21. KN – Ryszard Mierzwa, 25.07.2001, Gdańsk. Zbiory autorki.

<sup>65</sup> KN – Ryszard Kozubowski, 26.07.2001 r., Gdańsk. Zbiory autorki. Relacja Józefa Zarzyckiego z dnia 08.06.2001 r., Białystok. Zbiory autorki.

<sup>66</sup> *Wilno jako ognisko oświaty w latach próby (1939–1945). Świadczenia czasu zebrały i opracowały Elżbieta Feliksiak i Marta Skorko-Barańska*, Białystok 1994, s. 420.

<sup>67</sup> Z. Mindur, *Z minionych trudnych dni* [w:] *Szkoły, jakich nie było. Wspomnienia nauczycieli tajnego nauczania 1939–1945*, t. I, Koszalin 1981, s. 111–112. *Z kart historii tajnego nauczania. Materiały z sesji popularnonaukowej*, Koszalin 1980, s. 99.

<sup>68</sup> J. Markiewicz, *Dobra szkoła i dobrzy uczniowie* [w:] *Na przełomie. Wspomnienia nauczycieli i uczniów z lat 1944–1956*, wyb. i oprac. E. C. Król, M. Walczak, Warszawa 1994, s. 149, 383.

humanistycznych. We wspomnianym okresie przekazała dzieciom materiał z zakresu klasy V, VI i VII przedwojennej szkoły powszechnej<sup>69</sup>. Od jesieni 1942 r. w tajne nauczanie włączył się mąż Elżbiety Pileckiej – Władysław. Zorganizował dwa komplety uczniów (4- i 3-osobowy), z którymi – ucząc głównie przedmiotów humanistycznych – przerobił od 1942 r. do 1944 r. materiał klas V–VII; nauczał też przedmiotów ścisłych<sup>70</sup>.

W Baranowiczach tajne nauczanie w zakresie szkoły podstawowej i początkowych klas szkoły średniej prowadził Teodor Możarowski z siostrą Eugenią i doświadczonym pedagogiem Władysławem Ruckim. Grupy liczyły od 4 do 6 osób, zaś każdy komplet przychodził na zajęcia (które odbywały się najczęściej w domach dzieci) dwa razy w tygodniu<sup>71</sup>. W tym samym mieście na poziomie szkoły powszechnej nauczał również Bronisław Aleksandrowicz<sup>72</sup>. Punktami konspiracyjnej oświaty w powiecie baranowickim były: Reytanów i Mołczadź. W Reytanowie w podziemnej akcji nauczania uczestniczyła od 01.09.1942 r. do 1944 r. Zofia Kędziarska związana z ruchem oporu. Uczyla wszystkich przedmiotów. Jeden komplet uczniów realizował program klas I–IV, zaś drugi kl. V–VII<sup>73</sup>. W Mołczadzi z 7-osobowym kompletem pracowała od września 1941 r. do czerwca 1944 r. Władysława Kazimiera Ryszpler, omawiając program kl. IV, V i VI<sup>74</sup>. Również w Mołczadzi przez 2 lata (od 1942 r. do 1944 r.) zajęcia na poziomie szkoły powszechnej (język polski, historia, matematyka) prowadziła Maria Nerkowska. Liczba uczniów wynosiła od 7 do 15 osób<sup>75</sup>.

W wiosce Jencykowszczyzna (także w woj. nowogródzkim) tajne nauczanie prowadziła od 27.10.1941 r. do 20.06.1944 r. w swoim mieszkaniu Waleria Fabryczewska<sup>76</sup>. Zygmunt Wieliczko uczył tajnie we wsiach Poszumień i Jankowszczyzna od września 1941 r. do lipca 1944 r.<sup>77</sup> W wiosce Kuncowszczyzna od 19.09.1941 r. do czerwca 1944 r. tajne nauczanie na poziomie szkoły powszechnej prowadził Władysław Jodko<sup>78</sup>. W sąsiedniej szkole w Zapolu (miejscowości położonej 6 km od Klecka) pod pretekstem nauczania języka niemieckiego konspiracyjne nauczanie było udziałem kierownika tej placówki Antoniego Radkiewicza<sup>79</sup>.

W miasteczku Iwieniec, powiat Stołpce, województwo nowogródzkie, oraz w wiosce Siwice tajne komplety w zakresie szkoły powszechnej z grupą ok. 8 uczniów prowadził do lipca 1944 r. Aleksander Zujewski, absolwent filologii klasycznej Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie<sup>80</sup>.

Tajne nauczanie objęło całą Wileńszczyznę<sup>81</sup>. Z ustaleń Elżbiety Feliksiak i Marty Skorko-Barańskiej<sup>82</sup> wynika, iż w konspiracyjne szkolnictwo średnie na wspomnianym

<sup>69</sup> *Żołnierze niezwykłej szkoły...*, s. 154.

<sup>70</sup> Tamże, s. 160. Por. tamże, s. 154.

<sup>71</sup> T. Możarowski, „Zorganizowaliśmy tajne nauczanie...” [w:] *Szkoły, jakich nie było. Wspomnienia nauczycieli tajnego nauczania 1939–1945*, t. II, Koszalin 1983, s. 59–60.

<sup>72</sup> *Wilno jako ognisko...*, s. 420.

<sup>73</sup> *Żołnierze niezwykłej szkoły...*, s. 94–95.

<sup>74</sup> Tamże, s. 164.

<sup>75</sup> Relacja Marii Nerkowskiej z dnia 09.12.2000 r., Łódź. Zbiory autorki.

<sup>76</sup> *Żołnierze niezwykłej szkoły...*, s. 53.

<sup>77</sup> M. Teodorowicz, *Oświata polska w walce o przetrwanie w latach drugiej wojny światowej*, Olsztyn 1997, s. 187.

<sup>78</sup> W. Jodko, *Uczniowie dali mi przykład* [w:] *Szkoła w konspiracji...*, s. 338–346.

<sup>79</sup> Tamże, s. 342.

<sup>80</sup> A. Zujewski, *Moje tajne nauczanie* [w:] *Wilno jako ognisko...*, s. 383–384.

<sup>81</sup> Wilno z uwagi na fakt innej przynależności terytorialnej (Litwa) zostanie w niniejszym opracowaniu pominięte. Szerzej na temat: M. Walczak, *Lwów i Wilno. Edukacja dzieci polskich 1939–1945*, Warszawa 2001. *Wilno jako ognisko oświaty w latach próby (1939–1945). Świadectwa czasu zebraly i opracowały Elżbieta Feliksiak i Marta Skorko-Barańska*, Białystok 1994.

obszarze było zaangażowanych 35 osób<sup>83</sup>, zaś w szkolnictwo powszechne 39 osób<sup>84</sup> (przy czym niektóre z nich uczyły równocześnie na poziomie szkoły powszechnej i średniej). Łącznie daje to liczbę 74 nauczycieli, których nazwiska zdołano ustalić. Dane te ze względu na brak pełnych materiałów źródłowych są zaniżone.

Uzupełnieniem poruszanej problematyki są zebrane przez autorkę poniższe informacje. W Michaliszkach (rejon ostrowiecki) nauczanie konspiracyjne było udziałem Kazimierzy Likszanki<sup>85</sup>. W powiecie brasławskim w miejscowości Urbany dwa komplety z grupą 11 osób, na poziomie szkoły powszechnej prowadził Ryszard Sznor. Tę pedagogiczną pracę w ukryciu rozpoczął 01.09.1942 r., a zakończył 01.06.1944 r. W ciągu tego okresu przerobił program kl. VI i VII (przedwojennej szkoły powszechnej)<sup>86</sup>. W Szulianach, również w powiecie brasławskim, przez okres 1 roku uczył tajnie Jan Mirynowicz<sup>87</sup>. Od 01.09.1941 r. do 20.06.1944 r. w Buciwicach we wspomnianym powiecie konspiracyjną edukację prowadziła Helena Bejnar<sup>88</sup>. Natomiast w rejonie Święcian nauczanie prowadziła Józefa Jambul<sup>89</sup>. W Nowych Święcianach od 01.09.1942 r. do czerwca 1944 r. uczyła w kilku kompletach 20 dzieci Zofia Laddy<sup>90</sup>. Przez dwa lata (prawdopodobnie od lutego 1942 r. do momentu ponownego wkroczenia Armii Czerwonej z początkiem 1944 r.) konspiracyjne zajęcia dydaktyczne z 7-osobowym kompletem prowadził w Gieladni powiat święciański Stanisław Cybulski. Uczniowie realizowali program klasy VI i VII zdobywając wiedzę z zakresu języka polskiego, historii i geografii. Zajęcia odbywały się 3 razy w tygodniu<sup>91</sup>. Dzięki pomocy mieszkańców wsi Kozły (powiat dzisieński), którzy zawiązali Komitet Rodzicielski, tajne nauczanie prowadził tu Bronisław Konowalczyk. Znacznym ułatwieniem w tej działalności było funkcjonowanie legalnej szkoły niemieckiej. Dzięki objęciu obowiązkiem szkolnym dzieci z klas II i III (odpowiednio 7 i 8 uczniów) praca z nimi mogła odbywać się na miejscu bez wzbudzenia jakichkolwiek podejrzeń<sup>92</sup>. Trudność sprawiało nauczanie dzieci z klasy I (7 osób); ponieważ nie podlegały obowiązkowi szkolnemu – musiały być nauczane w domach. Nauczyciel przychodził do nich 3 razy w tygodniu, zbierał pod pozorem zabawy, rodzicom natomiast przekazywał przygotowane dla dzieci zadania<sup>93</sup>. W dniu 02.04.1944 r. wspólnie z rodzicami i sołtysiem Augustynem Alinowskim zorganizowano zakończenie nauki<sup>94</sup>.

Przez 2 lata i 5 miesięcy w miejscowościach Madziół, powiat starowilejski i Hoduciszki, powiat święciański uczyła w konspiracji Maria Wasiłojć (z d. Fomin). Uczniowie, rekrutujący głównie się ze starszych klas szkoły podstawowej, uczestniczyli w zajęciach (w sumie 18 godzin tygodniowo) podzieleni na kilka grup. Oprócz zaangażowania się w tajne nauczanie Maria Wasiłojć pełniła służbę jako sanitariuszka w oddziale AK por.

<sup>82</sup> *Wilno jako ognisko...*

<sup>83</sup> Zob. aneks *Tajne szkolnictwo średnie na Wileńszczyźnie*.

<sup>84</sup> Zob. aneks *Tajne szkolnictwo powszechne na Wileńszczyźnie*.

<sup>85</sup> M. Nowicki, *Człowiek bez skazy i tajna szkoła*, „GzN” 1992, nr 9, s. 7.

<sup>86</sup> *Żołnierze niezwykłej szkoły...*, s. 192.

<sup>87</sup> Ze zbiorów dr. Zdzisława Stankiewicza ze Słupska. Tekst w posiadaniu autorki. M. Teodorowicz, *Oświata polska w walce...*, s. 185.

<sup>88</sup> Z. Abramczuk, *Szczecińscy nauczyciele...*, s. 16.

<sup>89</sup> M. Teodorowicz, *Oświata polska w walce...*, s. 181.

<sup>90</sup> Tamże, s. 183.

<sup>91</sup> *Żołnierze niezwykłej szkoły...*, s. 49.

<sup>92</sup> B. Konowalczyk, *Byłem nauczycielem tajnego nauczania [w:] Szkoły, jakich nie było...*, t. I, s. 97.

<sup>93</sup> Tamże, s. 98.

<sup>94</sup> Tamże, s. 100.

„Kmicica”<sup>95</sup>. Przez 3 lata od 01.09.1941 r. do 22.06.1944 r. tajne nauczanie prowadził Aleksander Bozko, początkowo we wsi Brochowszczyzna w powiecie Stara Wilejka, a następnie od września 1943 r. w Mołodecznie, gdzie został służbowo przeniesiony i zatrudniony w Średniej Szkole Handlowej z białoruskim językiem nauczania. Zorganizował dwa tajne komplety, w których uczestniczyło ogółem 6 uczniów. Zajęcia obejmowały materiał klas VI i VII szkoły powszechnej oraz przygotowanie do egzaminu do Liceum Ogólnokształcącego w Wilnie. Spotykano się 3 razy w tygodniu, najczęściej w soboty i niedziele, uzupełniając wiadomości z języka polskiego, geografii i historii. Komplety prowadził po lekcjach w budynku wspomnianej szkoły, czasem przenosił je do swego prywatnego mieszkania<sup>96</sup>. W latach 1941–1943 w Nowej Wilejce komplety w 5-osobowej grupie uczniów prowadziła Irena Sawicka. Na zajęciach omawiano materiał kursu I i II klasy gimnazjalnej według przedwojennego programu nauczania. W roku szkolnym 1943/1944 grupę w nieco zmienionym składzie prowadził inż. Lewicki<sup>97</sup>. Od początku 1940 r. z inicjatywy ks. Władysława Potockiego na tajnych kompletach, liczących od 4 do 5 osób, podjęto nauczanie w Wilejce. Zajęcia prowadzili ponadto: Maria Hajdukówna-Domalewska, Aldona Jackiewiczówna-Nikoniuk, Gabriela Wołowicz i Mustafa Gembicki<sup>98</sup>.

Jak wynika z informacji Heleny Nowak w Rakowie w powiecie mołodeczańskim w czasie okupacji niemieckiej tajnego nauczania raczej nie było<sup>99</sup>. W powiecie oszmiańskim w zaścianku Jawoszycka (obecnie Zalesowszczyzna) zakonspirowane nauczanie na poziomie szkoły powszechnej z grupą 6 osób prowadziły Anna Widziewicz i Józefa Rotkiewicz. W programie nauczania był język polski i matematyka<sup>100</sup>. Z kolei w Grażyszkach (w tymże powiecie) w tajne nauczanie na poziomie szkoły średniej zaangażowała się Ludmiła Łukaszczyk; w latach 1942–1944 na komplety uczęszczało 5 osób<sup>101</sup>. W Oszmianie 3 grupy uczniów na poziomie szkoły podstawowej (łącznie 30 dzieci) prowadziła w okresie od 27.06.1941 r. do 07.06.1944 r. Weronika Franczak<sup>102</sup>. W Smorgoniach w latach 1942–1944 dwa komplety (2- i 3-osobowy) z młodzieżą gimnazjalną zorganizowała Irena Kontowt-Okulewiczowa. Zajęcia odbywały się co drugi dzień i obejmowały następujące przedmioty: język polski, matematykę, historię oraz język obcy (prawdopodobnie łacinę lub język niemiecki)<sup>103</sup>. Helena Bartoszewicz nauczwała w konspiracji we wsi Bienica, powiat Smorgonie w okresie 03.09.1941 r. do 24.06.1944 r.<sup>104</sup>.

W 1942 r. za namową zaufanych polskich rodzin Antonina Kuśnierz zorganizowała w warunkach konspiracyjnych w miejscowości Duniłowice w woj. wileńskim trzy komplety dla uczniów młodszych klas. Zajęcia odbywały się w grupach 5–6-osobowych w wybranych mieszkaniach rodziców dzieci. Jedna grupa przerabiała materiał kl. III, inna IV. Najmłodszy uczyli się czytać i pisać po polsku oraz liczyć w zakresie kl. I.

<sup>95</sup> Z. Abramczuk, *Szczecińscy nauczyciele...*, s. 119.

<sup>96</sup> *Żołnierze niezwykłej szkoły...*, s. 32.

<sup>97</sup> A. Pławuszevska, *Moja nauka w latach wojny w Nowej Wilejce* [w:] *Wilno jako ognisko...*, s. 380.

<sup>98</sup> A. Kopruckownik, *Oświata polska na Litwie, w Rumunii i w Czechosłowacji po drugiej wojnie światowej (1945–1988)* [w:] *Działalność oświatowa w wybranych społecznościach polonijnych*, pod. red. A. Kopruckownika, Lublin 1994, s. 90.

<sup>99</sup> Informacja Heleny Nowak, 13.02.2001 r., Trzcianka. Zbiory autorki.

<sup>100</sup> KN – Mirosława Misiewicz (z d. Rotkiewicz), 09.03.2001 r., Bydgoszcz. Zbiory autorki.

<sup>101</sup> Z. Abramczuk, *Szczecińscy nauczyciele...*, s. 92.

<sup>102</sup> Tamże, s. 60. Zob. także aneks *Tajne szkolnictwo powszechne na Wileńszczyźnie*.

<sup>103</sup> I. Kontowt-Okulewiczowa, *Z moich wspomnień o tajnym nauczaniu w kompletach* [w:] *Wilno jako ognisko...*, s. 385–386.

<sup>104</sup> Ze zbiorów dr Zdzisława Stankiewicza ze Słupska. Tekst w posiadaniu autorki. M. Teodorowicz, *Oświata polska w walce...*, s. 179.

Z końcem grudnia 1943 r. nauczycielka zaczęła być śledzona przez policję białoruską. Fakt ten wpłynął na decyzję o zaprzestaniu nauczania<sup>105</sup>. W latach 1942–1944 w Krzewiczach uczyła tajnie Jadwiga Jasińska<sup>106</sup>. W miejscowości Łysobyki w powiecie Pustary działalność konspiracyjną z pracą w tajnym nauczaniu łączyła Eugenia Rojszykowa. W kilkunastoosobowych kompletach realizowała materiał z zakresu szkoły podstawowej oraz I i II klasy gimnazjum<sup>107</sup>. Pracę w tajnym nauczaniu oraz drużynę ZHP prowadziła w Mejszagole w powiecie wileńsko-trockim w latach 1942–1944 Irena Dusza ps. „Sosna”. Jej mieszkanie było punktem kontaktowym z oddziałem partyzanckim oraz Aleksandrem Krzyżanowskim „Wilkiem”<sup>108</sup>. Z kolei od wybuchu wojny do 1943 r. we wsiach Słobodziszki, Mielki, Giedrojciszki i Skrudany w gminie Mejszagola nauczanie indywidualne prowadziła Helena Baranowska (z d. Surotkowicz)<sup>109</sup>.

Sumując: dane zebrane przez Elżbietę Feliksiak i Martę Skorko-Barańską (74 osoby)<sup>110</sup> oraz ustalone w toku własnych poszukiwań badawczych (28 osób) otrzymujemy liczbę 102 osób zaangażowanych w akcję tajnego nauczania na obszarze Wileńszczyzny. Z zachowanych dokumentów Departamentu Oświaty i Kultury krajowej delegatury rządu emigracyjnego oraz powojennych wspomnień wynika jednak, iż zasięg tajnego nauczania był o wiele większy. W ostatnim roku szkolnym 1943/1944 na poziomie szkoły powszechnej edukacją konspiracyjną objęto ponad 2000 uczniów przy udziale 174 nauczycieli, a na poziomie szkoły średniej ok. 300 nauczycieli uczyło ok. 4000 uczniów<sup>111</sup>.

Spółeczna akcja tajnego nauczania objęła również swym zasięgiem miasto Mińsk. Prowadziła ją m.in. Grażyna Lipińska. Komplety, w których uczestniczyli młodszy robotnicy stacjonującego w mieście „Bauzugu” (pociągu budowlanego) ze Śląska, obejmowały wiedzę z zakresu literatury i historii<sup>112</sup>.

Od początku trwania okupacji niemieckiej, hitlerowcy przystąpili do dewastacji szkół i urzędzeń szkolnych. Pomoce naukowe oraz umeblowanie ginęły nie tylko w wyniku bombardowania czy palenia szkół, ale właśnie na skutek planowego lub okolicznościowego rabunku. W większości przypadków obiekty szkolne zmieniały swe pierwotne przeznaczenie i były wykorzystywane na potrzeby władz niemieckich, np. w Grodnie w wielu budynkach szkolnych organizowano produkcję części zamiennych do sprzętu wojskowego<sup>113</sup>. Podobnie jak wcześniej okupanci sowieccy, tak i ich następcy niszczyli resztki polskich księgozbiorów prywatnych i społecznych w całym okręgu wschodnim. W Głębokiem na przykład Gebietkommisar tuż po objęciu władzy przez Niemców wydał rozporządzenie, w którym pod karą śmierci nakazał zniszczenie wszystkich książek i podręczników w języku polskim na terenie powiatu dzisieńskiego. W celu kontrolowa-

<sup>105</sup> *Żołnierze niezwykłej szkoły...*, s. 129.

<sup>106</sup> Ze zbiorów dr. Dżyżława Stankiewicza ze Słupska. Tekst w posiadaniu autorki. M. Teodorowicz, *Oświata polska w walce...*, s. 181.

<sup>107</sup> *Z kart historii tajnego nauczania. Materiały z sesji popularnonaukowej*, Koszalin 1980, s. 104.

<sup>108</sup> Ze zbiorów dr. Dżyżława Stankiewicza ze Słupska. Tekst w posiadaniu autorki. M. Teodorowicz, *Oświata polska w walce...*, s. 180.

<sup>109</sup> Ze zbiorów dr. Dżyżława Stankiewicza ze Słupska. Tekst w posiadaniu autorki.

<sup>110</sup> Zob. aneks, *Tajne szkolnictwo powszechne na Wileńszczyźnie*. Zob. aneks *Tajne szkolnictwo średnie na Wileńszczyźnie*.

<sup>111</sup> J. K r a s u s k i, *Jawne i tajne szkolnictwo polskie pod okupacją radziecką i niemiecką na terenach wschodnich Rzeczypospolitej [w:] «Białe plamy» w najnowszej historii wychowania. Materiały z obrad sekcji historii wychowania Zjazdu Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego 10–12 lutego 1993 r.*, pod red. S. Mauersberga, Warszawa 1993, s. 66.

<sup>112</sup> G. L i p i Ń s k a, *Jeśli zapomnę o nich...*, Paryż 1988, s. 248.

<sup>113</sup> J. S i e m i Ń s k i, *Walczące Grodno...*, s. 109.



nia wykonywania wydanego zarządzenia zorganizował uzbrojoną brygadę nacjonalistów białoruskich. Jedną z pierwszych akcji oddziału było spalenie około 150 książek ze szkoły w Wołodźkach. Nauczycielce teje szkoły darowano życie pod warunkiem natychmiastowego zniszczenia książek w całej okolicy. W sąsiedniej wsi Kozły miejscowa ludność pod przewodnictwem sołtysa Augustyna Alinowskiego oraz nauczyciela tamtejszej szkoły Bronisława Konowalczyka przystąpiła do wykonywania polecenia, jednak zamiast książek spalono przy świadkach worki ze słomą i gazetami. W ten sposób udało się uratować wiele podręczników<sup>114</sup>. Podobnie postępowano na całym okupowanym obszarze. Nauczyciele, młodzież, rodzice w poczuciu obowiązku narodowego starali się ukrywać podręczniki i książki należące do bibliotek szkolnych. Znaczna ich część przez cały czas trwania działań wojennych była przechowywana w domach prywatnych i służyła celom podziemnego życia kulturalno-oświatowego<sup>115</sup>. Dzięki temu mogły funkcjonować tzw. małe wypożyczalnie, jak to miało miejsce np. w Brześciu. Tutaj jednak większość zbiorów zdeponowano w podziemiach kościoła (przy dawnej ulicy Unii Lubelskiej) i w oparciu o nie powstała prawdziwa polska biblioteka. Organizatorem tej skarbnicy kultury polskiej i dobytku narodowego był ks. proboszcz Jerzy Urbanowicz<sup>116</sup>. Książki pochodzące ze szkolnego księgozbioru Państwowego Gimnazjum i Liceum w Wołkowysku wspólnie z bibliotekarką udało się ukryć nauczycielce Leokadii Swinder<sup>117</sup>.

W Grodnie przez cały okres trwania okupacji sowieckiej i niemieckiej (w budynku przy ul. Brygidzkiej – Karola Marksa) funkcjonowała tajna biblioteka. Jej organizatorami byli Marian Trachimowicz i Zbigniew Szyszkiewicz. Polskie książki naukowe i beletrystyczne pochodziły ze składowiska, jakie znajdowało się w piwnicy białoruskiej szkoły.

Były zapakowane w skrzyniach i przeznaczone do spalenia. Wykradano je stamtąd, a z nastaniem okupacji niemieckiej księgozbiór tajnej „złodziejskiej” biblioteki wzbogacono o pozycje pochodzące z niemieckiego Arbeitsamtu, dzięki pomocy pracującej tam koleżanki – sprzątaczk<sup>118</sup>. Starano się również, na tyle, na ile było to możliwe ratować pomoce naukowe. W Grodnie dużo ich zgromadziła (m.in. mapy, globusy, atlasy, ilustracje itd.) nauczycielka szkoły powszechnej Helena Kaczan-Sobolewowa<sup>119</sup>. Te chwalebne przypadki były jednak kroplą w morzu potrzeb. Brak podręczników, materiałów piśmiennych, pomocy naukowych utrudniały realizację procesu dydaktycznego. Problem ten najbardziej uwidaczniał się na wsiach i w małych miasteczkach. Rozwiązywano go na różne sposoby. Niejednokrotnie, np. na Polesiu przepisywano ręcznie poszczególne fragmenty, a niekiedy i całe podręczniki. W powiecie grodzieńskim w wiosce Długopol do nauki czytania służył nauczycielce „Rycerz Niepokalanej”<sup>120</sup>. W Kaszubińcach k. Grodna i w Reytanowie w powiecie baranowickim (woj. nowogródzkie) książeczki do nabożeństwa oraz stare „Płomyki” i „Małe Płomyczki”<sup>121</sup>. W wioskach województwa

<sup>114</sup> B. Konowalczyk, *Byłem nauczycielem tajnego nauczania* [w:] *Szkoły, jakich nie było...*, t. I, s. 96–97.

<sup>115</sup> Cz. Wycech, *Z dziejów tajnej oświaty w latach okupacji 1939–1944*, Warszawa 1964, s. 104.

<sup>116</sup> Cz. Hołub, *Okręg Poleski ZWZ – AK...*, s. 61, 72.

<sup>117</sup> M. Kolendo, *Tajne nauczanie w byłych...*, s. 387.

<sup>118</sup> Relacja Mariana Trachimowicza z dnia 24.03.2001 r., Ostrów Wielkopolski. Zbiory autorki.

<sup>119</sup> M. Kolendo, *Tajne nauczanie na Grodzieńszczyźnie w czasie wojny*, cz. VII, „GzN” 1996, nr 42, s. 5.

<sup>120</sup> I. Misztal-Piotuch, *Z dziennika przedwojennej nauczycielki*, „Nasz Dziennik” 22–28.05.1995, s. 5.

<sup>121</sup> K. Szczuka, *Ilość dzieci rosła* [w:] *Szkoły, jakich nie było...*, t. II, s. 96. *Żołnierze niezwykłej szkoły...*, s. 94.

nowogródzkiego np. Zadzięciołach, Brodziszczu wykorzystywano stare podręczniki i książki, które były skrzętnie przechowywane na strychach i w stodołach<sup>122</sup>. Łącznikami między tajnymi władzami oświatowymi i równocześnie dostarczycielami podręczników na potrzeby pedagoga z Mołodeczna (woj. nowogródzkie) byli jego przyjaciele<sup>123</sup>. Do Lidy potrzebne książki (wg listy sporządzonej przez nauczycielkę) dostarczał z ramienia organizacji podziemnej – delegat z Wilna<sup>124</sup>. W powiecie lidzkim natomiast można było je uzyskać na drodze wymiany za żywność od ludzi z miasta<sup>125</sup>.

Zdecydowaną większość pracowników zakonspirowanego nauczania stanowili profesjonaliści – nauczyciele szkół powszechnych i średnich, dobrze przygotowani metodycznie do zawodu. Na Polesiu brakowało wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej dotkliwiej niż gdzie indziej. Zdarzało się, że jeden w okolicy nauczyciel wędrował od wioski do wioski, od zaścianka do zaścianka, od chutoru do chutoru. Starszą młodzież wysyłano na okres kilku dni lub nawet tygodnia do tych ośrodków, gdzie byli stale pedagodzy, którzy egzaminowali i dawali wskazówki do dalszej pracy<sup>126</sup>. Szczególnie brakowało nauczycieli przedmiotów ścisłych: matematyki, fizyki, chemii. Do wypełnienia tych luk przyczyniali się niejednokrotnie niewtajemniczeni nauczyciele narodowości niepolskiej. Uczeń bowiem umawiał się z takim pedagogiem na lekcje prywatne z zakresu danego przedmiotu za wynagrodzeniem, które było asygnowane na ten cel z kasy Biura Tajnego Nauczania<sup>127</sup>.

W zdecydowanej większości przypadków polscy nauczyciele związani byli z ruchem oporu. W ZWZ obok szkolenia wojskowego prowadzone było nauczanie ogólne w zakresie szkoły średniej na terenie Grodna i powiatu grodzieńskiego. Miejsce spotkań było określone i przekazywane w sposób tajny. Nauczyciele nosili pseudonimy. Zajęcia odbywały się w grupach po 3–5 osób. Z powodu braku podręczników korzystano jedynie z pisemnych konspektów. Wydawano zaświadczenia, które określały zaliczenie wiadomości z przedmiotów przerobionych w kompletach<sup>128</sup>. W konspiracyjnej podchorążówce natomiast specjalnie na potrzeby nauczania matematyki wydany został podręcznik, w którego powielaniu uczestniczyła córka Zofii Modzelewskiej, prowadzącej zajęcia z tego przedmiotu<sup>129</sup>.

Przedmiotem odrębnego opracowania mogłoby być zagadnienie poświęcone walce i pracy konspiracyjnej nauczycieli – członków AK na ziemiach północno-wschodnich II RP w okresie II wojny światowej. W tym miejscu zasygnalizuje tylko, że niektórzy z nich zawiązywali placówki ZWZ – AK, jak to miało miejsce jesienią 1941 r. w Iwju powiat lidzki, województwo nowogródzkie i było udziałem miejscowego nauczyciela Jana Jankiewicza ps. „Wołga” i kierownika szkoły Jana Turbiaka<sup>130</sup>. Wszędzie tam, gdzie polski nauczyciel nie mógł dotrzeć, gdzie go brakowało – obowiązek edukacji dzieci przechodził na rodziców. Niejednokrotnie to właśnie oni uczyli czytać i pisać w ojczystym języku<sup>131</sup>. Podobnie postępowali byli uczniowie szkół średnich. Na przykład

<sup>122</sup> *Żołnierze niezwykłej szkoły...*, s. 19, 154.

<sup>123</sup> Tamże, s. 33.

<sup>124</sup> J. Grzymkowska-Kleindienst, *Witalis, Berek i inni* [w:] *Szkola w konspiracji...*, s. 334–335.

<sup>125</sup> L. Boboryk, *Cierpieliśmy za Polskę*, „Ziemia Lidzka” (Lida) 1998, nr 2/3, s. 7.

<sup>126</sup> Cz. Hołub, *Okręg Poleski ZWZ – AK...*, s. 72.

<sup>127</sup> Tamże, s. 73.

<sup>128</sup> KN – Stanisław Sawko, 20.11.2000 r., Wrocław. Zbiory autorki.

<sup>129</sup> Relacja Anny Jelinowskiej z dnia 10.03.2001 r., Puławy. Zbiory autorki.

<sup>130</sup> J. Jankiewicz, *Niepublikowany rękopis wspomnień (egz. powielony)*. Tekst w posiadaniu autorki.

<sup>131</sup> L. Boboryk, *Cierpieliśmy za Polskę...*, s. 7.